

DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 160.

Czwartek, 8 (20) Lipca.

1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świątach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkich co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odroczenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy k.p. 5. — Za odroczenie do domu opłata się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

S P I S R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY. — Zarząd poczt. — Instytut politechniczno-rolniczy.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY. — Warszawa: Przegląd polityczny. — Rocznicą bitwy pod Grunwaldem. — Kongres powszechny. — Sejm powszechny. — Konferencja w Bukareszcie. — Przesilenie gabinetowe w Wiedniu. — Konferencje w Lipsku. — Wybory angielskie. — P. Stephens; murzyni. — Podróż członków rodziny Cesarskiej. — Objazd p. Taleylanda. — Cerkiew przy poselstwie w Londynie. — Palenie tytoniu. — Wystawa obrazów. — Benefis p. Cybulskiego. — Prasa polska za granicą. — Ameryka. — Afryka. — Austria. — Australia. — Azja. — Francja. — Włochy. — Korespondencje z Zurichu, Czemkientu i z pod Taszkientu. — Stan polski w d. 1 stycznia 1865 r. (Uwagi ogólne). — Małżeństwo u ptaków. — Kronika. — Fejleton (Teatru warszawskie).

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 7 (19) Lipca.

Zarząd Poczt w Królestwie Polskim, podaje do powszechnej wiadomości, że w osadzie fabrycznej Zelów, w Powiecie Sieradzkim, utworzoną została Ekspedycja Poczt z Pocalthalterją, i jednocześnie urządzono bieg poczt wózkowych po trzy razy w tygodniu z Zelowa do m. Łasku i do m. Bełchatowa, oraz napowrót. Przy pocztach tych zabierać się mogą podróżujący, za opłatą po 2 1/2 kop. od osoby na wiorstę i za rzeczy po 1/2 kop. od funta za całą odległość od jednej Stacji do drugiej. W Ekspedycji Poczt w Zelowie oddawać można, jak również odbierać wszelką korespondencję, pieniądze i posyłki, oraz prenumerować gazety i pisma periodyczne krajowe, tudzież w Cesarstwie i za granicą wychodzące.

Dyrektor Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego, zawiadamia niniejszem, że zapis nowo-wstępujących kandydatów na rok szkolny 1865/6 do Szkół niższych oficyalistów wiejskich w Końskowoli, w Radomsku, w Niegłosach pod Plockiem i w Weronowie pod Radomiem, rozpocznie się z dniem 1 Lipca r. b. Oprócz pensjonarzy, przyjmowani będą młodzieńcy przychodni z otaczających miasteczek i włości od 13 do 17 lat wieku ma-

jący, którzy równie jak pensjonarze przy podaniu do Nauczyciela Szkoły, złożyć mają następujące dowody: 1) Metrykę urodzenia; 2) Świadcstwo szczepionej ospy i dobrego zdrowia; 3) Świadcstwo miejscowej Władzy Policyjnej, że są zapisani do księgi ludności stałej. Prócz tego pensjonarze mają złożyć, deklarację regularnej opłaty szkolnej. Uczniowie przychodni, jako korzystający tylko z nauki, wolni są od wszelkich opłat; pensjonarze zaś, za pomieszkanie, żywność, odzież, bieliznę, opranie, opał, światło, pomoce naukowe, i pomoc lekarską, tytułem wpisu rocznego, uiszczają będą po rs. 50 rocznie w dwóch równych ratach z góry, to jest przy zapisie i w dniu 1-m Stycznia 1866 r. Przy zapisie kandydata do szkoły, wymaga się obecności Ojca, Matki lub Opiekuna, dla złożenia deklaracji, iż każdego czasu odbierze napowrót swego syna, czyli też pupillę, jeżeli Zwierzchność Szkolna z jakiegokolwiek powodu uzna za potrzebne usunąć go ze Szkoły. — Nowa Aleksandryja, dnia 3 (15) Lipca 1865 r. P. o. Dyrektora, Okniński.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 7 (19) Lipca.

Dzień dzisiejszy odznacza się równym brakiem nowin jak i poprzednie. Podług jednej z korespondencji paryżskich, w sferach urzędowych nie panuje zbyt wielkie zadowolenie ze sprawozdania jen. Lamarmora o układach prowadzonych przez p. Vegezzi. Uznano, że zbyt wyraźne szczegóły o przejściach i upadku tej sprawy, mogą utrudnić jeszcze bardziej wznowienie tych układów i przeszkodzić ostatecznemu ich powodzeniu. Pomimo jednak zarzutów uczynionych przeciwko ogłoszeniu tego sprawozdania, w ogóle, w mniej lub bardziej odległej przyszłości przewidują zbliżenie pomiędzy Włochami a władzą papieżką.

Podług *Monitora*, nie można już wcale wątpić o pobiciu Negretego i rozproszeniu jego sił. Rzeczpospolita meksykańska oddawna utrzymuje się tylko za pomocą zdzierstw i rabunków.

Jeżeli wiadomości te potwierdzą się, powiada korespondent *Monitora*, to rzeczpospolita ta faktycznie już dzisiaj upada przez ucieczkę swego reprezentanta, a za dwa miesiące w oczach nawet jego stronników nie będzie miała prawnego istnienia. Obok tego *La Fr.* powiada, iż mocną jest zaprzeczyc wiadomości, jakoby Juarez zdołał zaciągnąć w San Francisco pożyczkę 10 milionów dolarów.

Podług wiadomości z Londynu z d. 15-go, na ostatnich wyborach, liberalni zyskali 35 miejsc stracili 24, co stanowi dla rządu zysk 11 głosów. Ostateczny wypadek wyborów nie o wiele zmienił ten stosunek, nie należy jednak tracić z uwagi, że większość liberalna jest tylko koalicją whigów z radykalnemi, i że wszędzie, gdzie te dwa żywioły przy głosowaniu się rozłączają, stronnictwo ministerjalne znajdzie się w mniejszości. W samej więc rzeczy radykalni będą mieli przewagę pomimo ich względnie ograniczonej liczby, a ponieważ im przybyło kilka głosów, które przekonywają ich o swojej sile, i skłaniają do użycia jej, można więc przewidywać, że rząd będzie musiał więcej zwracać na nich uwagi w propozycjach, z jakimi wystąpi przed przyszłym parlamentem oraz w kierunku politycznym jaki zamierza nadać krajowi. Z nadesłanych depeszy telegraficznych okazuje się, że w Chippenham w hrabstwie Cambridge zaszły wypadki godne ubolewania. W mieście tem podłożono ogień, i z tego powodu wysłano jak najspieszniej wojska z Windsoru. Prócz tego donoszą, że w miastach Lincoln, Kings-Lynn, Carlisle, Oldham, Nottingham, Sheffield i Tavistock miały miejsce nieporządki. W tem ostatnim mieście, powiada *Globe*, kandydat który zwyciężył w wyborach, zmuszony został do schronienia się w hotelu Bedford, dla uniknięcia znieważenia przez ludność, a w no-

FEJLTON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

Dnia 19 lipca.

Ostatnie przedstawienie arabów w teatrze wielkim, wzmocnione zmianą programu, przebrzmiało już na scenie tutejszej; pomimo to jednak, pozostał dla sprawozdawcy jeden fakt z owego widowiska, chociaż bynajmniej nie dotyczący afrykańskich gości. Chcemy tu mówić „o tańcach perskich”, wykonanych podczas tego samego wieczoru a w których, zamiast pierwszej balleriny naszej, wystąpiła p. Aniela Piotrowska w jej roli. Mógłby ktoś mniemać z pozoru, że rola w takim małym *divertissementie*, nie zawiera w sobie żadnych lub wielkich przynajmniej trudności i przez każdą z drugorzędnych tancerek tutejszych z łatwością wykonać da się — otóż „Tańce Perskie” zaprzeczają temu zupełnie — bo chociaż istotnie udział pierwszej tancerki jest tam dość szczupły i krótko trwały, a przeto nie wymaga od niej tyle wytrwałości, ile jej potrzeba na wykonanie wielkich rol w baletach obszernego rozmiaru, za to składa się z drobnych poz i *kroków* (pas) pozornie łatwych a rzeczywiście trudnych, bo zależących od wrodzonej gracji ruchów i lekkości w ewolucjach. — P. Piotrowska, należy już niewątpliwie do liczby najbardziej wyrobionych i najzdolniejszych, drugich tancerek tutejszych — posiada ona nawet nie mało gracji i technicznego wyrobienia w tańcu, lecz brak jej jeszcze sztuki umiejętnego

użycia sił — zależącej na zupełnej swobodzie tańca. Nie myślimy tu czynić p. Piotrowskiej zarzutu iż piękną rolę w tańcach perskich, wykonała z mniejszem niż p. Stefańska powodzeniem — zarzut taki byłby niesłusznym, bo każdemu wiadoma jest różnica jaka istnieje pomiędzy drugimi tancerkami a pierwszą — lecz chcemy raczej powiedzieć, że ta właśnie rola nie leży w obrębie choreograficznego repertuaru p. Piotrowskiej, która w innych baletach, nierównie korzystniej i szczęśliwiej przedstawia się publiczności. Szczególniej też mniej powiódł się jej piruet trudny i niebezpieczny, który należy wykonywać z szybkością taką prawie, do jakiej nas przyzwyczaiła panna Couqui, ażeby sprawił pożądane wrażenie. W ogóle, w całym tym pięknym obrazku choreograficznym, powinna panować wielka żywość w akcji i w tańcu pierwszej tancerki — albowiem jest ona koniecznym punktem przeciwstawieniem z powolnością ruchów i ociężałością głównego tancerza (p. Meunier), którego tym razem również zastąpił p. Kuhne, nie wiadomo z jakiej przyczyny. Sama już zresztą ogólna barwa tego *divertissementu*, wymaga pewnej, jakby w pół dzikiej jeszcze charakterystyki w ruchach i pozach całego personelu, a szczególnie też pierwszej jego postaci — prawda, że zachowanie takiej barwy i przeprowadzenie charakterystyki — jest bardzo trudnem zadaniem, wymagającym większego doświadczenia, a co główna, większych zasobów talentu niż te jakimi rozporządza zastępczyni p. Stefańskiej w tańcach perskich — i dla tego żadnego serjo zarzutu stawiać jej nie możemy — pe-

wni, że z czasem wyrobi się ona i przełamie trudności otaczające wyżyny każdej w ogóle sztuki.

To ostatnie przedstawienie „Tańców Perskich” odznaczyło się samymi *innovacjami* — albowiem oprócz przemiany głównej tancerki i nieobecności p. Meuniego, którego również niezupełnie potrafił zastąpić p. Kuhne, cztery pierwsze koryfejski, pp. Popiel, Buczyńska, Tyszczenko i Zaremba, po raz pierwszy występowały w tych tańcach — i trzeba wyznać, że przynajmniej dwie pierwsze z nich, odznaczyły się nawet, i oklaskami nagrodzone zostały.

Drugie przedstawienie *Zydówki* w dniu wczorajszym, przekonało i najupartszych nawet, o wielkiej sympatji jaką ogół publiczności okazuje dla naszej opery miejscowej — albowiem, pomimo wielu niedostatków w ogólnej ekspozycji tej opery — a nawet pomimo trzydziesto-stopniowego upału, który zazwyczaj odstręcza widzów od teatru, gdzie upał ten zdwaja się jeszcze, wśród zaciśniętej i tłumem zięjącej sali — pomimo że nie było zapowiedzianego przez nas, dublowania roli Racheli przez p. Jakowicką — teatr napelniony był widzami, którzy z entuzjazmem przyjmowali Dobrskiego, a i pięknej, pełnej zapału grze Racheli, nie szczędzili zasłużonych oklasków. Istotnie, to nadzwyczajne, wbrew tyłu nieprzyjaznym warunkom, otrzymałe powodzenie *Zydówki*, powinno zachęcić dyrektora a mianowicie jej szanownego prezesa, do jak najrychlejszego wzmocnienia obecnego repertuaru opery miejscowej, pomnażając oraz i jej personel dzisiejszy. — Słyszeliśmy że na list przesłany od basi-

cy musiał uciec z miasta.

Telegram z Madrytu zaprzecza aby w różnych punktach Katalonji, Aragonji i Nawarry miały mieć miejsce rozruchy. Spodziewano się wprawdzie podobnych usiłowań po stronnictwie klerykalnem, którego wzburzenie z każdym dniem wzrasta, lecz rząd trzymając się na ostrożności, z łatwością zdoła poskromić wszelki zamiar powstania. Istnieniu gabinetu nie zagrażają bezsilne podniecania umysłu ludności przez klerykalnych, lecz intrygi ich u dworu. Wiadomo że arcybiskup z Burgos, guwerner następcy tronu, ogłosił manifest przeciw uznaniu Włoch. Marszałek O'Donnell uzyskał od królowej to, iż temu prałatowi bez tolerancji udzielono dymisję. Jednakże, ponieważ dwór wkrótce przeniesie się do Nawarry, spodziewają się nowych manifestacji dla wywarcia nacisku na sumienie królowej.

Cesarz austriacki miał wrócić do Wiednia dopiero 17-go, i zapewniają że powrót tego monarchy położy koniec przesileniu ministerjalnemu. *Ost. D. Post* ogłasza już listę nowego gabinetu, w której hr. Belcredi zamieszczony jest jako minister spraw wewnętrznych. Tenże dziennik donosi jako rzecz niezawodną, że hr. Maurycy Palfy, namiestnik cesarski w Węgrzech, otrzymuje dymisję, gdyż stanowisko to nie zgadza się z nowym stanem rzeczy, a w miejsce namiestnikostwa ustanowiony będzie urząd tawernicusa. Podług telegramu z Wiednia, były minister stanu, kawaler Schmerling, mianowany został prezesem sądu najwyższego w Wiedniu.

W kwestji szlezwicko-holsztyńskiej niema nic nowego.

Pierwsze rozprawy w nowym parlamencie greckim nie dają nadziei, aby położenie polepszyło się. Młody król z pewnym żalem opuścił spokojną swoją rezydencję na wyspie Korfu i wyjechał do swej burzliwej stolicy, gdzie miał przybyć 9-go.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej: korespondencję z Zurichu, oraz na rozpoczynające się dziś uwagi wstępne do kilkakrotnie wspomnianego przez nas dzieła pana Mollera: Stan Polski w dniu 1-m stycznia 1865 roku.

sty Millera, dyrekcja odpowiedziała przychylnie, żądając ażeby pragnący powrócić na scenę rodzinną śpiewak, oznaczył warunki swojego angażowania. Wiemy również, że p. Miller odpowiedział na to, iż bezwarunkowo przybędzie, pewny iż dyrekcja sama oceni jego talent i szczerą gotowość na usługi sceny warszawskiej. Zdaje się, że przy tak chętnym i życzliwym usposobieniu wzajemnem — powrót Millera do składu opery warszawskiej niezawodnie i wkrótce nastąpi — gdyby też jeszcze i Kamiński zdecydował się opuścić niemiecką scenę dla naszej — opera miejscowa otrzymałaby znakomity zasilek i odrodziłaby się jej dobre chwile. Dziś gdy nie możemy już wątpić o szczerych chęciach sumiennego przewodnika teatralnej instytucji naszej — mamy nadzieję, że tym lub innym sposobem niebawem spełni się rezurekcja opery naszej, tak pożądana od całego ogółu publiczności tutejszej, co zresztą, w niczem nie przeszkodzi trupie włoskiej zbierać na scenie naszej zasłużonych oklasków. Jak dalece prezes teatru i reżyser opery, zajmują się w tej chwili pomnożeniem repertuaru opery polskiej — świadczy o tem przygotowane już prawie wznowienie „Napoju miłosnego,” gdzie Filleborn i p. Kwiecińska śpiewają rolę Nemorina i Adiny, jak również częste próby wykonywane ze *Strasznego Dworu*, nowej opery oryginalnej, skomponowanej przez Stanisława Moniuszkę. Jedną rzecz tylko, dziwi nas niepomął; dla czego artyści nasi nie przedstawiają Fausta, którego od dawna już umiejają?

Przejdziemy teraz na scenę rozmaitości, gdzie również spełniły się ważne w bieżących jej dziejach fakta. Nowa komedia p. About, *Morderca*, przedstawiona została raz pierwszy i powszechnie podobała się licznie zgromadzonym widzom. Piękny ten i dowcipny obrazek sceniczny, więcej ma wartości dla paryżkiego społeczeństwa, albowiem przedstawia on charakterystycznie miejscowej barwy — szczególnież też, postać pro-

* *Pos. Z.* Dnia 15 b. m. była obchodzoną uroczystością w Poznaniu, w kościele katedralnym, rocznica zwycięstwa odniesionego przez Jagiełłę, pod Grunwaldem i Tannenbergiem, nad krzyżakami. Uroczystość kościelna zakończoną została procesją i odśpiewaniem hymnu dziękczynnego św. Ambrożego. Dziwnem się wydaje, że w Prusach obchodzoną jest uroczystość rocznica porażki doznanej przez zakon, który nawrócił prusaków na wiarę chrześcijańską i uległ pod przemocą pogańskiej Litwy.

* *Der Aktionär.* Wiadomości co do zwołania kongresu europejskiego w celu rewizji traktatów z 1815 roku i ogólnego rozbrojenia, nie potrzebowały nawet formalnego zaprzeczenia, będąc intrygami politycznymi, pozbawionymi wszelkiej zasady. Gdzież można znaleźć stanowczą normę dla podobnej rewizji, i gdzie szukać kompetentnej w tym względzie instancji? To co jeden straci, ma drugi otrzymać, i dobrowolnie przychylić się do zaboru, jaki na nim popełnia. Rewizja mapy europejskiej może być wielce pożądaną, a nawet i potrzebną, lecz sami tylko utopiści mogą uwierzyć, że takowa odbyłaby się polubownie. Rozbrojenie może być w systematycznej konsekwencji, tylko niewykonanem pobożnem życzeniem. Zapatrujemy się bowiem na położenie świata, takie jakie jest rzeczywiście, a nie takie, jakie być powinno.

* *Ital.* Osoby zwykle dobrze poinformowane co do tego co się dzieje w sferach urzędowych w Rzymie, zapewniają, że papież powziął zamiar zwołania tamże wkrótce, to jest przed upływem terminu wyznaczonego w konwencji z 15 września dla ewakuacji Rzymu, soboru powszechnego, na który powołani być mają wszyscy całego świata biskupi katolicy. Na soborze tym ma być roztrząsane gruntownie stanowcze postanowienie stolicy apostolskiej w przedmiocie Włoch, które to postanowienie oddane zostanie skutkiem tego pod zbiorową opiekę wszystkich wysokich reprezentantów kościoła katolickiego. Nadmieniamy przytem, że Pius IX uważa podobny sobór jako niezbędne uwięzienie jego papieństwa, i że poda wkrótce swój projekt urzędownie do wiadomości powszechnej.

* *La Fr.* Dnia 1-go b. m. miało miejsce w Bukareszcie pierwsze zgromadzenie delegowanych, którym powierzone zostało zawarcie konwencji pomiędzy Austrią, Rosją i księstwami dunajskimi w przedmiocie żeglugi na Prucie.

* *Nordd. A. Z.* Wiedeń, 15 lipca. Zaczyna się cokolwiek wyjaśniać kwestja przesilenia ministerjalnego. Z rozmaitych stron zapewniają, że nowy gabinet jest już całkiem ukonstytuowany i że zgłosi się *in corpore* na środowe (t. j. dzisiejsze. *P. R.*) posiedzenie izby deputowanych. Powiadają, że hr. Belcredi ma przyspieszyć swój powrót do Wiednia dla

znajdowania się na temże posiedzeniu w szeregach nowych ministrów. Oprócz hr. Belcredi, jako ministra stanu, i p. Romersa, jako ministra sprawiedliwości, wymieniają także jako nowych ministrów hr. Mercandini i hr. Larisch, z których pierwszy ma objąć kierunek ministerstwa policji, a drugi ministerstwa handlu. O pierwszym z nich wiadomo, że jest zdolnym i nadzwyczaj ogłednym mężem stanu, podczas gdy drugi znany jest dotąd jedynie jako wzorowy agronom. Nie wiadomo jeszcze, kto zostanie prezesem rady ministrów; zdaje się nie ulegać wątpliwości, że hr. Mensdorf nie pozostanie na tem stanowisku. Nie znaleziono jeszcze dotąd męża stanu, któryby objął zarząd ministerstwa skarbu, mianowanie bowiem księcia Jabłonowskiego na to trudne stanowisko było jedynie kombinacją nie mającą za sobą żadnej dostatecznej podstawy.

* *Leipz. Abendp.* Saski minister stanu Beust przyjechał do Lipska 14-go b. m. wieczorem i stanął w hotelu „miasto Rzym”. Miał on kilkakrotne narady z p. v. d. Pfordten'em, bawarskim ministrem stanu, przybyłym tamże na kilka dni przedtem. Sądymy że bez popełnienia niedyskrecji możemy zakomunikować wiadomość, że przedmiotem narad tych dwóch mężów stanu było ściślejsze zjednoczenie się średnich państw niemieckich tak pomiędzy sobą jak i z Austrią, ażeby wystąpić wspólnymi siłami, z większą niż dotąd energią, przeciw roszczeniom Prus. O ile nam wiadomo, wyszła na jaw zupełna zgodność w zapatrywaniu się obu tych mężów stanu na główne punkta.

* *La Patr.* Wśród liberalnych anglików są i tacy, którzy wywołują rozruchy, jakie mają obecnie miejsce w Irlandji, lub awantury podobne do tych jakie zaszły w Bristolu, gdzie miłość wyborców dla wolności posunięta została do tego stopnia, że wypuścili złoczyńców z więzień! W ogóle, wybory angielskie przedstawiają dość smutny widok, i *Siecle* również jak *Opinion nat.* nie miałyby powodu do radowania się z nich, gdyby dzienniki te zadały sobie pracę gruntownego zbadania charakteru tych operacji i ich skutków pod względem interesów prawdziwej wolności i demokracji. Lecz wiadomo że Anglja ma we Francji to szczęście, iż pewna szkoła podziwia wszystko co jest angielskiem, bez najmniejszej kontroli i nie szczędząc pięknych słówek. Anglik cieszy się może z tego, gdyż widzi zadosyć uczynienie dla swej miłości własnej. Lecz po niejakiem zastanowieniu, anglik mówi sam sobie ostrą prawdę, i o ile wnosić można z korespondencji, obecne wybory przedstawiają mu nie jedną do tego sposobność.

* — W Belfast dwa stronnictwa przeciwne napadły na siebie, rzucając kamieniami, a około południa tłum ludzi uzbrojonych zaczął tłuc szyby w jednym z cyrkulów miasta, pomimo wszelkich usiłowań policji. W nocy trzeba było przyzwać wojsko na pomoc dla

kuratora p. Lecoincheux, tak wybornie pojęta i odтворzona przez Rychtera — jest czysto francuzkim typem! Takiego prokuratora u nas nie ma i być nie może nawet. Jest on wiernym reprezentantem tej arystokracji *tozowej*, która w sądownictwie francuzkiem, ma swoje domowe, rzeczy można, genealogiczne dzieje przez ciąg całych pokoleń, z ojca na syna przechodzące. Oprócz tej głównej postaci, ukazują się na dal-szym planie obrazy inne, dość jaskrawe, tak — iż każda rola w „Mordercy” jest ważną i pierwszorzędną prawie. Nie dajemy treści nowo-przedstawionej komedji — powiemy tylko, że gra artystów, staranna i wzorowa, podniosła jeszcze literacką jej wartość. Że jednak tacy artyści jak Rychter, Panczykowski, Palińska i Bakałowiczowa — dobrze i wybornie nawet grają powierzone im role, to wypływa z naturalnego rzeczy porządku i nie wymaga nawet żadnej ze stron krytyki pochwały — albowiem wielki talent, tak jak wielkie imię i wielki majątek, obowiązuje zarówno — a przeto żadnemu z tych artystów nie powiemy grze-cznego nawet słówka — pewni, że oni przez szacunek dla sztuki i dla siebie samych, zawsze i każdą rolę z równą starannością i powodzeniem przedstawiają — ale nas zdziwił i serdecznie ucieszył p. Texel, młody artysta prowincjonalny, który podczas tego wieczoru, występując w dwóch rolach — żwawych, lekkich i wymagających niepospolitego usposobienia — z obydwóch wywiązał się z prawdziwym dla siebie zaszczycem. Swoboda akcji, naturalność i dobry humor, nadewszystko zaś, dobrze wystudjowane poruszenia rąk, wszystko uprzedzało życzliwie dla artysty, którego główną zasługą tego wieczoru jest, że występując w roli Timoleona w „Nie bez przyczyny”, roli grywanej genialnie przez Królikowskiego — nie upadł w niej bynajmniej — owszem, dowiódł niepospolitego talentu w tym lekkim, czysto francuzkim rodzaju. Ten trzeci debiut p. Texla, dał nam już przekonanie, że młody artysta wyro-

bi się niezawodnie i zajdzie daleko w obranym zawodzie, do którego ma istotne powołanie i talent niezaprzedczony.

Pan Texel przybył do nas w szczęśliwej dla siebie chwili, — scena Rozmaitości pozbawiona wielu pierwszorzędnych aktorów, bądź chwilowo nieobecnych na niej, bądź z dawna chorujących — domagała się koniecznie jakiegoś zasilku... Szczególniej też obszerny repertuar ról lekkich kochanków, opuszczony w tej chwili, potrzeba było oddać komuś, ażeby uniknąć zupełnej stagnacji. Prawdę mówiąc, z obawą i niepokojem patrzyliśmy na pierwsze wystąpienia młodego artysty, na którym taki ogromny ciężar ról miał oprzeć się, bez możności ulżenia mu tego ciężaru. Dzisiaj — jakkolwiek widzimy w grze p. Texla wiele jeszcze niedostatków, jakkolwiek musi on dużo i usilnie pracować nad wykształceniem się w dramatycznym zawodzie — wiemy już jednak, że przy dobrej chęci i umiętnym kierunku, podoła on trudnościom swojego zadania.

Mówiąc o nowych artystach, przychodzi nam na pamięć p. Biedrońska, która przyjęta już do składu tutejszego teatru, nie ukazuje się dawno na scenie. Wprawdzie, pora obecna nie sprzyja żadnemu rodzajowi teatralnych widowisk i rozumiemy, że każdy z debiutantów — pragnąłby poczekać cierpliwie ażeby wystąpić w przyjaźniejszej, oswobodzonej już z upałów porze, lecz właśnie dla tego, że scena nasza znajduje się teraz w trudniejszych warunkach, tak z powodu samej pory, jak również chorób i urlopów znacznej części osób ją składających — należy ją wspierać wszystkimi rozporządzalnemi siłami.

Po drugim przedstawieniu „Mordercy”, damy obszerniejsze nieco sprawozdanie z gry artystów występujących w tej sztuce, której wróżymy długotrwałe na scenie naszej powodzenie.

oczyszczenia ulic: burzyciele kilkakrotnie dawali ognia, nie pozwalali zapalać latarni gazowych, a policja kilka razy zmuszona była cofnąć się przed tłumem. W Tromtham wyborcy powywracali biura tymczasowe, balotowanie musiano odłożyć na dzień następny. W Portsmouth odbyły się liczne walki na kufaki; zapewniają, że zaczepka poszła od torysów. Kandydaci liberalni zostali na ulicy obrzuceni kamieniami; przyjaciele ich więc skłonili ich aby dla niena- rażenia się na niebezpieczeństwo, nie występowali publicznie.

* *Corr. Hav. Bul. Waszyngton, 30 czerwca.* Prezydent Stephens ogłosił obecnie list, w którym opowiada całe dzieje słynnej konferencji, odbytej zeszłej zimy w twierdzy Monroë, w zamiarze zawarcia z Południem pokoju. W liście tym powiedziano, że prezydent Lincoln proponował wówczas komisarzom Stanów południowych zniesienie niewolnictwa w przeciągu sześciu lat i wynagrodzenie właścicieli niewolników w wysokości 400 milionów dolarów. Jefferson Davis odrzucił te propozycje i nie chciał o niczem słyszeć; oświadczył on, że należy przede wszystkim uznać konfederację południową. Podobne ze strony Południa ultimatum położyło koniec konferencji. — Usiłowania w celu zapewnienia murzynom udziału w głosowaniu nie ustają. Konwencje republikańskie w Jowa i Vermont przyjęły rezolucje obejmujące oświadczenie, że takie jest życzenie pomienionego stronnictwa w tych dwóch stanach. Konwencja demokratyczna w Vermont sprzeciwia się temu. W Norfolk, w Wirginii, ludność powołana była niedawno do wybrania sobie mera; kandydat przeciwników głosowania murzynów otrzymał prawie wszystkie głosy.

* *Rus. Inw.* Gazeta gubernialna Nowgorodzka donosi, że 23 czerwca (v. s.) Ich Cesarskie Wysokości Wielcy Książęta Włodzimierz i Aleksy Aleksandrowicze raczyli przybyć do miasta Starej-Rusy, dla kuracji u tamedycznych wód mineralnych.

* — Z Petrozawodska donosi gazeta miejscowa, że 21 czerwca przybył tam baron Talejrand-Périgord, poseł francuzki przy dworze cesarsko-rosyjskim, w towarzystwie dwóch sekretarzy poselstwa: pp. de Bersol i Batbede oraz przybocznego swego swego sekretarza Granasse. Po obiedzie u naczelnika gubernji, poseł zwiedził miasto Petrozawodsk, był obecny na próbie armat, znajdował się w sali ochrony i w ogrodzie publicznym; a nazajutrz, 22 czerwca, zwiedził ludwisarnię i był obecny przy odlaniu olbrzymiego działa; wieczorem zaś, jeździł, z naczelnikiem gubernji i z towarzyszami podróży do katarakty Kiwacz. Dnia 23-go, o godzinie 6 po południu, poseł, w towarzystwie generała Arseniewa i orszaku swego, udał się na parostatk rzdowy do m. Powienca, skąd wraz z orszakiem swoim uda się w dalszą podróż do klasztoru Sołowieckiego.

* — W obecnym czasie buduje się w Londynie nowa cerkiew przy poselstwie rosyjskim. Znakomity artysta Kew Thoms wezwany został do wymalowania dla tej cerkwi obrazu dwunastu apostołów.

* — Rada państwa, w wydziale prawnym i na ogólnem posiedzeniu, rozpoznawszy wniosek ministra spraw wewnętrznych, względem dozwoleń palenia tytoniu na ulicach, postanowiła: dozwoleć palenie tytoniu na ulicach, placach i t. d. tak w stołecznych jako też w innych miastach i miejscach, i poczynić stosowne zmiany i dodatki w właściwych przepisach prawa, z nadmienieniem: 1) oznaczenie miejscowości, gdzie palenie tytoniu uznane jest za szkodliwe lub niestosowne, a zatem powinno być wzbronione, pozostawia się głównym miejscowym władzom, które przedsiębrać mają właściwe środki administracyjne celem ostrzeżenia, że dopuszczający się palenia tytoniu w tych miejscowościach ulegną karom podług art. 91 i 92 ustawy z d. 20 listopada 1864 r. o korności wymierzanej przez sędziów pokoju, i 2) że na kolejach żelaznych zastosowanie niniejszych przepisów co do wzbronienia palenia tytoniu, pozostawia się głównej dyrekcji komunikacji lądowych. Najjaśniejszy Pan, powyższe postanowienie rady państwa na dniu 14 czerwca r. b. najwyżej zatwierdził raczył.

* Na wystawę towarzystwa zachęty sztuk pięknych przybyły obrazy: *Gryglewskiego* — Wnętrze kościoła w Bardowie; *Ruskiwicz* — Łacha nadwiślańska; *Ziemickiego* — Królowa Jadwiga, Bitwa pod Sokalem, Paź z koniem; *Marszewskiego* — Widok nocny ukraiński; *Szermentowskiego* — Ranek po burzy.

* Donoszą nam z Kielc, że trupa artystów dramatycznych pod dyktando p. Jana Okońskiego daje tam przedstawienia sceniczne z powszechnem zadowoleniem publiczności, licznie teatr zapelniającej. Dnia 13-go b. m. daną tam była, na benefis artysty dramatycznego p. Józefa Cybulskiego, sztuka pod tytułem: *Pamiętniki Szatana*, na którą zakupiono bilety, tak iż zabrakło ich dla wielu

osób później zgłaszających się. Margrabiego de Lormias grał p. J. Cybulski, a kawaler de la Rapinière p. Okoński. Widowisko urozmaicone było tańcem styryjskim, wykonanym przez małych Misiewiczów i pannę Szaszkiewicz. Afisz tego widowiska mamy w ręku, i nie możemy pominąć sposobności, aby nie oddać należytej sprawiedliwości miejscowej drukarni kieleckiej, w której odbity został, wcale ładnymi i wyraźnymi trzcionkami na białej i delikatnej bibułce. Afisz ten mógłby figurować bez zawstyżenia nawet w stolicy.

* Wyszedł Nr. 29 *Opiekuna Domo ego*, który zawiera następujące artykuły: Ryszard Cobden, przez Konstantego Wzdulskiego (z portretem). — Córka Rzemieślnika, powiastka obyczajowa, przez Adama Wiślickiego (c. d. z 2 drzeworytami). — Restauracja Ludu, ustęp drugi przez A. Wiślickiego. — Sztuka wyszukiwania źródeł. — O nadużyciu w paleniu tytoniu. — Rozmaitości. — Lato, poezja przez Józefa Grejnera (z drzeworytem).

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 6 (18) lipca r. b. a mianowicie, pod adresem: Stanisław Chaniński w Riazani, Uszer Rozenbaum dla Norblina w Brześciu-Lit., A. Bienersztok w Praskowie w domu Schillera, Jasek Anders w Osechowie, J. Silberstein w Jakubowie, Marianna Radziszewska w Zęjałowicach, Mikołaj Sokołow w Waniew Tulskiej gub.

* W dniu 5 (17) lipca 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcijan* płci męskiej 4, żeńskiej 4; *Starozakonnych*: męskiej 5, żeńskiej 4; razem 17; zaślubieni: *Chrześcianie*: Kulczycki Władysław inżyn., z Choraży Laurą; Grot Henryk oberżys., z Nytkie Rozalją; *starozakonni*: Frajman Majer sub. han., z Podborską Jachetą; Gutkind Abram sub., z Rudlek Cywią; Stykold Mendel, z Hulak Bajlą; zmarli: *Chrześcianie*: Kuhne Karolina lat 75 żona artys. muzycz.; Eckert Karol lat 59 piek.; Kulesza Grzegorz lat 67 woźny; Wiśniewska Józefa lat 58; Kędzierzawska Magdalena lat 82; Geisler Wilhelm lat 65 wyrobn.; Cender Marianna lat 40 wyrobn.; Rometz Katarzyna lat 51; Pruszczyński Ignacy lat 4 mies. 6; Cesarska Stefania lat 4 cór. szew.; Gatkowski Ludwik lat 2 syn wyrobn.; Żądalek Eleonora rok 1 mies. 3; Kacprzak Józef rok 1 mies. 6; Barcikowska Wiktorja lat 2 mies. 6; Ciesielski Feliks rok 1 syn tok.; Mozer Amalia mies. 2 cór. szew.; Michalski Marceł mies. 1 syn służ.; Szczerkowski Jan mies. 9 syn szew.; Kobylński Mikołaj mies. 6 syn lakiern.; Maciejowska Marianna mies. 7 cór. mul.; Dobrzyński Jan mies. 11 syn wyrobn.; Klausznitzer Maksymilian dni 14 syn fotogr.; Ciepielowska Marianna dni 14 cór. służ.; Jabramek Marianna dni 7; Jaworski Jan dni 21; Klug Marianna dni 2; dzieci płci żeńskiej, niez. urodz.; *starozakonni*: Libkind Julia lat 48; Gutenger Jasek lat 60; Librozen Abram rok 1 mies. 6; Budka Gołda rok 1; Korycka Chaja rok 1; Eomnitz Helena rok 1; Rozenweig Frajda rok 1; Gutzeim bezimienny dni 4; Biberkraut bezimienny dzień 1; dzieci płci męskiej, niez. urodz.

* W dniu 6 (18) b. m. przyjechała do Warszawy małżonka rzeczywistego tajnego radcy *Daszkow* z Berlina, — wyjechali, generał adjutant *Schwartz* do Niemiec, dymisjonowany generał piechoty *Korłowicz* do wsi Krupek, generał major *Czalikow* do Berlina, rzeczywisty radca stanu *Armstrong* do Kalisza.

Prasa polska za granicą.

Dzienniki polskie galicyjskie, zajmują się prawie wyłącznie przesileniem gabinetowym w Wiedniu, i przez dziwny zbieg okoliczności, wewnętrzny stan cesarstwa austriackiego zdaje się sprzyjać roszczeniom jakie teraz, tak samo jak przed czterema, laty wznosi Galicja, do narodowej autonomji w najrozleglejszych rozmiarach.

W początku 1861, 4-go stycznia, to jest prawie w przeddzień wypadków jakie miały zaburzyć królestwo i posiadłości polskie w Prusach i Austrii, adres deputacji galicyjskiej został przedstawiony w Wiedniu ministrowi stanu Schmerlingowi, z wyrażeniem życzeń prowincji. Życzenia te nie odznaczały się zbyteczną skromnością. Adres, żądając autonomji narodowej, dążył do uczynienia z Galicji kraju zupełnie niezależnego, mającego swe odrębne prawa, swoją administrację, swój parlament, swoje obyczaje, swój duch, swój sposób uprawy roli, ruszającego się w sferze ściśle określonej, z kądem zupełnie byłby wyłączony wszelki wpływ nie polski. Galicja, gdyby jej życzenia były wysłuchane, stanowiła by państwo polskie w państwie austriackim, z którym łączyłaby się tylko przez tak zwany związek osobisty, to jest przez wspólność monarchy.

Te żądania oczywiście były w związku z planem sprzysiężenia, które miało wkrótce wybuchnąć w królestwie polskim, a później w Galicji i wielkiem księstwie poznańskim. Za pomocą autonomji, którą usiłowano uzyskać, możnaby było przygotować i popierać skuteczniej, niż to uczyniono, rewolucję w Polsce, a wkrótce nadeszłaby chwila, przynajmniej jak się spodziewano, kiedy sama Galicja mogłaby wyraźniej powstać, niż to uczyniła za pośrednictwem proklamacji rewolucyjnych; ten początek buntu został pokonany przez ogłoszenie stanu oblężenia i roztropność rządu austriackiego, który wczas umiał zawiesić swobody nadane Galicji.

Lecz walka jest ciągła z duchem bezładu. Ani kłęski publiczne, ani kłęski prywatne, będące jego dziełem, nie wzruszają go i nie zniechęcają. Powierzcie nam przyszłość kraju lub przyszłość waszych dzieci, a

wszystko uniesie w zgubnym wirze, aby zwrócić tylko same gruz. Skoro tylko rany zabliźniają się, podżegacze zaczynają na nowo, tak, jakby nic nie zaszło. Tak, podżegacze galicyjscy, biorą się znów do dzieła, dziś z powodu zmian, które jak się zdaje, przygotowują się w kierunku nadanym wewnętrznej polityce cesarstwa austriackiego. *Czas, Hasło, Gaz. Nar.* wydobywają na stół znany adres z 1861 r. i ze wszystkich sił popychają rząd ku federalizmowi. *Hasło* nawet gruntownie roztrząsa tę kwestję, przedstawiając federalizm, jako mający być w przyszłości ostatniem słowem organizacji politycznej w Europie i utrzymując, że żadne państwo teraz nie jest w korzystniejszym położeniu od Austrii, dla bezwzględnego zastosowania zasad federalizmu. Zasadzka zbyt jest widoczna, aby jej od razu nie poznano, lecz taka jest zarozumiałość naszych rewolucjonistów iż zdaje im się, że wszystko musi ustąpić przed ich argumentami. Któż nie widzi w istocie gdzie chcą zająć i któż nie uczuwa słabości ich środków, pomimo pewności z jaką domagają się tego co nazywają prawami historycznymi Galicji? Adres z 1861 r. nie zyskał przystania sfer rusijskich w Galicji. Nie przeszkadza to *Czasowi* i jego towarzyszom, uważać go za wyrażenie całej prowincji, kiedy właściwie adres ten jest dziełem wyłącznych koterij, nadających sobie nazwę inteligencji kraju i dążących tak samo jak w królestwie i w księstwie poznańskim do celów, w których los mas wcale nie jest dotknięty. Dla tego masy nie łączą się wcale z temi manifestacjami. Koterje te marzą tylko o przywróceniu przeszłości; ta autonomia narodowa, tak gwałtownie a tak fałszywie wymagana, przez niby inteligencję Galicji, ma jedynie na celu odosobnienie obecnie, o ile można, tej prowincji od reszty monarchji, dla łatwiejszego zdradzania ogólnych interesów państwa i bezpiecznego intrygowania przeciwko spokojności krajów sąsiednich, jak tego smutny przykład widzieliśmy w ostatnich latach. Możnaby tu zastosować do *Czasu, Gaz. Narod. i Hasła*, apostołę jaką niedawno *Ojczyzna* wypowiedziała *Dziennikowi Pozn.* i wszystkim twórcom projektów tranzakcji w królestwie. „Szkoła czasu i atlasu, bo nie powiadacie ostatniego waszego słowa, a nikt nie da się oszukać waszą dwój- „znacznoscia. Gdyby was cokolwiek naciśnięto, musie- „libyście przyznać, iż jedynym waszym celem, jest po- „dejście ludzi tak prostych, żeby wam wierzyli na „słowo.”

Z tego cośmy powiedzieli, możnaby wyciągnąć tę naukę, że wszystkie nauki są stracone dla naszych rewolucjonistów; że wypędzeni przez jedne drzwi, zaraz wchodzą przez drugie; i że mesianizm, plaga naszej epoki, jest nieuleczoną chorobą rewolucjonistów polskich. Ten mesianizm przybiera u nas charakter specjalnie polski; zamierza on naprzód wyswobodzić Polskę, a chętnie założyłby ręce po dokonaniu tego cudu, bo w oczach naszych młodzieniaszkowych mesjaszów, wyswobodzenie Polski, koniecznie pociąga za sobą wyswobodzenie całego świata! Słuchajcie *Dziennika Pozn.* a powie wam, że jeżeli Napoleon III myśli o obudzeniu projektu kongresu powszechnego, to dla wskrzeszenia przedewszystkiem Polski, bo załatwienie kwestji polskiej, jest kluczem do wszystkich kwestij będących w zawieszeniu. Ileż to zawodów gotują przyszłym pokoleniu, przez tak dziwne pojęcia.

Nie mówimy o obecnych pokoleniach, bo doświadczenie pokazało im nicość tych złudzeń.

Dzienniki emigracyjne wściekle się gniewają, widząc jak uspokajają się w królestwie umysły, jak w koniecznem tego następstwie znów zaczynają się zajmować interesami. Chętnie, gdyby miały władzę, skazałyby nas na czarną polewkę spartańską na wieczne czasy, abyśmy tylko dali emigracji możność do zbytków, jakich sobie byśmy odmawiali. Dzienniki te nie chcą aby kraj był szczęśliwy. Sama myśl, że w Polsce może powrócić pomyślność, sprawia na nie takie wrażenie, jak święcona woda na diabła.

Głos wolny zamieścił pod tytułem: „Stan obecny kraju” artykuł, w którym ostro napada na tych, co nazywa ich arystokratami, reakcjonistami, zrzucając, według swego zwyczaju, na nich winę za upadek powstania. W tym artykule Langiewicz, jest uważany za parawan i nie jest oszczędzany bardziej niż Wład. Czartoryski. Co więcej, *Głos wolny* robi z *Czasu, Dziennika Pozn. i Hasła*, współpracowników *Dziennika Warsz.* *Głos wolny* nie grzeszy ani trafnością, ani umiarkowaniem swych ocen.

„Już rok upływa,” powiada *Ojczyzna* w ostatnim numerze, „od upadku rewolucji, a jeszcze dotąd nie „wyszliśmy z mglistej sfery żalu i skarg, które nam „siły nie dodały, powagi ani godności nie pomnożyły.” Emigracja z 1831 r. przez trzydzieści lat powtarzała te same skargi i cóż też wydała? Niezliczone nieszczęścia, wzniecone przez ludzi, którym wszystkiego brakowało: uczciwości charakteru i serca, nauki i

przenikliwości. Rzucili się na ośle, w przedsięwzięcie, które chwilowo miało powodzenie, tylko z powodu niespodzianki i samego szaleństwa. *Ojczyzna* utrzymuje teraz, że to przedsięwzięcie nie powiodło się tylko dla tego, że zanadto liczone na klasy wykształcone narodu i radzi zwracać się do ludzi prostych, ciemnych. „Nie chodźmy” powiada ona, „po ratunek ojczyzny, do cudzej mądrości, ani do rozumu uczonych, którzy prawią o jedności krwi z morzami i rozwodzą teorie prawności wszelkiej władzy, lecz idźmy do ludu z prawdą i miłością” i t. d.

Głos wolny potępia tych, co nazywa ich arystokratami i reakcjonistami, oskarżając ich, że zgubili naród. *Ojczyzna* tak samo mówi o inteligencji, uznając ją za niegodną i niezdolną do pracowania w winnicy narodowej. Wszystko co myśli, zastanawia się i rozumuje, nie zda się naszym rewolucjonistom, bo nie jest ciążem któreby się dało kierować i urobić; trzeba im ludu za narzędzie, ludu z jego ciemnotą i grubemi namietnościami. I ci to ludzie przybierają rolę mesjaszy cywilizacji, rozpowszechniający światła, rozdawczy wolności ludom? Czyż nie należy tu zawołać: Ustrzeż nas panie, od fałszywych proroków i ich zwoźniczych nauk!

Afryka.

* *Corriere Italiano* donosi z Aleksandrii, że emigracja z Egiptu trwa ciągle w nadzwyczajnych rozmiarach. Parowiec *Principe Carignano* należący do towarzystwa żeglugi wschodnio-adryatyckiej odpłynął w dniu 8 b. m. o 10-ej godzinie rano z 259 pasażerami. Cholera w Aleksandrii zaczęła się zmniejszać, ale w Kairze grasuje z całą srogością.

Ameryka.

* *Courr. des Et. Un.* W Savannah wybuchł bunt w 165 pułku nowojorskim, który nie chciał obozować razem z żołnierzami czarnymi i nie chciał się zgodzić na to aby w służbie miejscowej zrównano go z temi ostatnimi. Czterdziestu trzech nieposłusznych aresztowano i wysłano na Północ. Nareszcie, dla zamknięcia tego budującego rozdziału o dobrych stosunkach panujących pomiędzy dwoma rasami, należy przytoczyć rozruchy które miały miejsce 28-go w Portsmouth; jeden ze znaczniejszych obywateli tego miasta p. Taylor był przytem ciężko ranny, kilku zaś murzynów zostało na placu.

Anglja.

* *All. A. Z.* Dr. Pritchard, który dotychczas wypierał się swojej winy, zmiekczonego prośbami najstarszej swojej córki miał przyznać się w więzieniu do otrucia swojej żony, do czego, skłonić go miało rozpustne pożycie z Mary MLeod. Zaprzecza on także otrucia świekry p. Taylor, nie wypierając się jednak, że po jej śmierci wlał we flaszkę aconitum. Egzekucja jego odbędzie się w d. 28 lipca. Piękne i skromne dzieci zbrodniarza, które w ten okropny sposób stały się podwójnymi sierotami, obudzają dla siebie powszechną litość.

Azja.

* *Corr. Hav. Bul. Triest, 14 lipca.* Wiadomości z Szang-hai sięgają do 23 maja. Przywrócenie księcia Kong do kierunku spraw publicznych przyjęto z wielkiem zadowoleniem. Wojska cesarskie, obozujące w Hankong zbuntowały się z powodu niewypłacania im zaległego żołdu; obawiano się aby się nie przyłączyły do tajpungów. Wiadomości z Japonii są pomyślne, zdaje się że tajkun zawarł układ dla zniewolenia księcia Nagato do zapłacenia wynagrodzenia za wyprawę w Simonasaki.

Australja.

* *Corr. Hav. Bul.* Listy z Melbourne datowane są z 25-go maja. Z Nowej Zelandji donoszą, że generał Cameron nie zgodził się na zmniejszenie załogi w Auckland i że nawet zażądał aby mu przysłano 5,000 świeżego wojska, a to pomimo opozycji gubernatora i ministrów, którzy wcale nie zgadzają się z generałem angielskim. Od strony Vangani wojna już jest skończona, wojska powracają na zimowe kwatery. Niepowodzenie kampanji ośmieliło Maorisów. Położenie w Waikato wcale nie jest zadowalniające. Powstańcy postanowili odbić skonfiskowane grunta. Tompson na czele licznych partyzantów, wciąż znajduje się w Jauranga. Krajowcy w Paetoria mają się poddać.

Francja.

* *La Patr.* W liczbie mocarstw które wysłały okręty wojenne do Cherbourg i Brest dla uczestniczenia w uroczystościach morskich które się tam w sierpniu odbyć mają, wymieniają Austrię, Hiszpanję, Prusy, Portugalję, Szwecję, Turcję. Większa część mocarstw przeznaczyła do tej podróży fregaty lub korwety służące dla uczeni szkół morskich, dla których widok manewrów francuzkich i angielskich eskadr pancernych bardzo będzie nauczający.

* *La Fr.* P. Eloin opuścił Paryż i pojechał do

Southampton, gdzie wsiądzie na angielski parostatek odpływający do Meksyku. P. Eloin przed wyjazdem miał długie posłuchanie u cesarza, poprzednio zaś kilkakrotnie widział się z ministrem spraw zagranicznych. Cesarz ozdobił go własną ręką orderem legji honorowej.

* *La Patr. Paryż, 16 lipca.* Cesarz opuści jutro Paryż i uda się do Plombières. Jego cesarska mość pojedzie drogą żelazną wschodnią. Następnego zaś dnia, we wtorek, cesarzowa i książę następcą tronu francuzkiego udadzą się do Fontainebleau drogą żelazną ljońską.

Włochy.

* *Italia. Florencia, 10 lipca.* W ministerstwie spraw zagranicznych zajmują się czynnie wygotowaniem punktów zasadniczych dla nadzwyczajnej misji do Japonii. Handel jedwabiem mający największą wartość dla Włoch, wymaga ustanowienia nieprzerwanych stosunków z tym oddalonym krajem. Wiadomo zapewne, że produkcje jedwabiu w Japonii w pośród niepomyślnych prób czynionych w ostatnich latach, z najlepszymi wypadły rezultatami. Wielu Włochów osiedliłoby się w Japonii w celu dalszego popierania owego handlu, który pod najpomyślniejszymi rozporządzał się wróżbami. Rząd japoński, który z niewytłumaczoną zazdrością patrzy na osiedlanie się europejczyków w tym kraju, odmówił Włochom zamieszkiwania w swem cesarstwie. W podobny sposób postąpił z Niemcami, Hiszpanami, a jak się zdaje i z Holendrami, w ogóle z wszystkimi Europejczykami, których rządy nie zawarły traktatu z taikunem.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Zürich, d. 14 lipca 1865 r.

Znów dwóch emigrantów oddano pod sąd. Tym razem jednak sąd kryminalny kantonalny sądzić i wyrokować będzie. Rzecz się tak miała: Przed trzema mniej więcej tygodniami, Sobolewski członek towarzystwa naukowego, wraz z Czerskim farmaceutą, zmienili u bankiera Riesa, papierkę stu rublowy za który otrzymali 320 fr. Onegdajszego dnia, ciż sami przybyli powtórnie do bankiera, żądając zmiany dwóch 50-rublowych bankocetli. Bankier prosił żeby się zatrzymali chwilę, dopóki kasjer nie zejdzie z góry. Po upływie może kwadransa czasu, kiedy interesanci zaczęli się niecierpliwić, wchodzi nareszcie — ale nie kasjer, tylko dwóch żandarmów z bronią. Na ich widok Czerski rzucił się ku drzwiom, został jednak zatrzymany przez żandarmów i wspólnie z Sobolewskim odprowadzony do policji. Bankier przybył także za nimi i oświadczył dyrektorowi policji, że przed trzema tygodniami panowie ci przybywszy do niego, żądali zmiany ruskiego 100-rublowego banknotu. Ponieważ nie raz polacy zmieniali u niego pieniądze ruskie, więc i tym razem trudności nie robił i wypłacił podług kursu 320 franków. Papierek ten posłany przez niego do Berlina, został mu zwrócony jako fałszywy, z objaśnieniem zarazem, jaka zachodzi różnica pomiędzy fałszowanym a dobrym i jak rozróżnić jeden od drugiego, aby w przyszłości uniknąć nadużyć. Dwa papierki przyniesione mu dziś do zmiany są także fałszywe. Po takim oświadczeniu, spisano zaraz protokół z bankiera — a aresztowanych rozłączono i każdego oddzielnie badano. Sobolewski tłumaczył się, że pieniądze do wymiany otrzymał od nieznanego mu mężczyzny. Czerski znów, że mu z domu przysłano. Po tem wstępnem badaniu, zamknięto każdego oddzielnie i wzbrowniono komukolwiek do nich przystąpić do czasu ukończenia śledztwa. Na drugi dzień Czerski prosił o powtórne przesłuchanie go. Żądaniu jego uczyniono zadość. Zeznał więc, że przed trzema mniej więcej tygodniami przybył tu z Londynu niejaki Neuman, były naczelnik żandarmów wieszających w lubelskiem, znany tam pod przezwiskiem „żyda Chaimka” i on to dał do zmiany tak poprzedni 100-rublowy jako i ostatnie dwa 50-rublowe papierki — zkadby je zaś Chaimek posiadał nie jest mu wiadomem. Dyrektor policji wydał natychmiast rozkaz do aresztowania Neumana vel Chaimka, ale w domu go nie zastano; — gospodyni u której mieszkał, oświadczyła, że wczorajszego dnia o godzinie 2-ej po południu, wyjechał nie wiadomo dokąd. Wiadomość ta utwierdziła dyrektora w przekonaniu, że banknoty te nie w Rosji, lecz tu są fałszowane i że Czerski silnie podejrzany jest o współnictwo, z powodu nie jednakowych zeznań oraz późnego wymienienia Chaimka, przez co zostawił mu czas do ucieczki.

Czy rzeczywiście Sobolewski i Czerski są winni, czy tylko są ofiarą Chaimki, dalsze śledztwo wykaze. Wprawdzie na posiedzeniu towarzystwa naukowego (jak nam wiadomo z poprzedniej korespondencji), Steczkowski podawał projekt fałszowania ruskich papierów bankowych, czyby to jednak miało jaki z tą sprawą związek — niewiadomo. W każdym jednak ra-

zie, jest prawie pewność, że istnieje między emigracją polską banda fałszerzy. Ciekawa tylko rzecz, czy stanowią oddzielne stowarzyszenie, czy też wydział fałszerzy, którego z istniejących stowarzyszeń? Czas to wyjaśni.

Delegowani kasy oszczędności, którzy jak nam wiadomo wypowiedzieli posłuszeństwo Gillerowi, sformowali nowe towarzystwo, które nazwali „dobroczynnością”. Dotychczas towarzystwo to składa się z 8-u członków. Prezesem jest p. Toczewski, zbankrutowany obywatel galicyjski, były naczelnik kwatery i kryjówek podczas powstania w Krakowie, a hr. Załuski wice-prezesem. Opiekunami: Trzeński były adjutant Kononowicza, Paczowski Alfons fabrykant papierosów b. naczelnik żandarmów z Pułtuskiego i Księżopolski były pisarz prowontowy, następnie adjutant w randze majora przy b. dowódcy Jankowskim, zaś Garczyński (Patrik) kupiec cygar i tytuniów, Chylewski był uczeń szkół, następnie naczelnik powiatu w powstaniu — oraz Niedźwiedzki okaziciel obrazów — członkami zwyczajnymi. Ten ostatni z powodu zajścia z Habichtem, wydany został do Francji.

Uroczystości otwarcia towarzystwa oraz ceremonii instalacji dopełniono w Wirtzshafcie „zur Esel” gdzie się raczone blisko do północy. Przed obraniem prezesem Toczewskiego, hr. Załuski wniósł projekt zaproszenia na prezesa towarzystwa dobroczynności hr. Platera, za co o mały włos nie został wyrzucony za drzwi — nie obeszło się wszakże z tego powodu bez wrzawy. Na tem zebraniu urządzono wezwać rodaków w kraju, poznańskim i Galicji o pomoc i składki, w tym celu dwa skromne artykułiki mają być umieszczone w *Nadwiślaninie* i *Narodówce*.

Zdaje się jednak, że mimo tych zabiegów, towarzystwo dobroczynne zwinie wkrótce chorągiewkę, bo nawet prezes Toczewski, który sam tylko mógłby utrzymać stowarzyszenie, z powodu przeszło 600 fr. długów, lada dzień, jak sam twierdzi, umknie ze Szwajcarii, a wtedy zapewne i towarzystwo upadnie.

Hr. Plater dowiedziawszy się, że Habicht za wiele trąbi po mieście, i ma zamiar broszurki o nim pisać, pojednał się z nim, — przynajmniej do czasu, póki raz już nie uzbiera całkowitego funduszu na kupno domu inwalidów, który mu tak w głowę zalazł, że sypiać przez to nie może. Ale hrabia nie próżnuje i korzysta z każdej okoliczności — był nawet na uroczystości strzelców w Schaffhuzie, gdzie publicznie wzywał o składki. Szkoda, że hrabia nie urządził, podobnie jak Niedźwiedzki, jakiej panoramy lub heczy podczas jarmarku i uroczystości strzeleckiej — Habicht mógłby był grać wybornie rolę błazna — a byłoby dobrze zarobić chociaż na kraty do okien w wystawić się mającym domu inwalidów, do którego chyba z Ameryki inwalidów sprowadzi, bo między emigrantami nie wielu ich znajdzie. Zdaje się, że hrabia lepiejby daleko uczynił, gdyby zamiast domu inwalidów, urządził dom wariatów, gdyż ten stokroć nam potrzebniejszy jak tamten — a dla przykładu innym niechby hrabia pierwszy przepędził w nim parę tygodni — wspólnie z eks-kuglarzem - konowalem - sztyletnikiem - redaktorem Habichtem.

Wczorajszego dnia mieliśmy tu zabawną scenę. Towarzystwo bratniej pomocy rozjątrzone ciąglem prześladowaniem przez *Ojczyznę* Skoraczewskiego i towarzystwa, o niczem innem na zebraniach nie radzi, tylko o sposobach, jakimi można usunąć Gillera i Dra Łukaszeńskiego. Tysiączne projekta podają — Jedni radzą otruć ich, drudzy powiesić, inni zaszytletować i t. d.

W środę, t. j. 12-go b. m. wypadła kolej na Skoraczewskiego być prezesem. Po skończonem posiedzeniu, Skor. oświadczył, że ma doskonały plan wypłacenia figla Gillerowi — nie może go jednak teraz wyjawiać z obawy zdrady. Prosi zatem kilku z silniejszych i odważniejszych, żeby następnego dnia zebrali się nad jeziorem przy drodze bendlikańskiej nie daleko stacji Wolishoffen o godzinie 2-ej po obiedzie, gdzie miał im plan swój wyjawiać. O naznaczonej godzinie, w miejscu wskazanem zeszli się członkowie tow. bratniej pomocy — po wyjawieniu im planu przez Skor., wszyscy ukryli się w krzakach.

Drogą tą codziennie przechodził Giller, o godzinie wpół do 4-ej do Zurichu, a powracał do domu statkiem parowym. Kiedy o zwykłej godzinie nadszedł na miejsce gdzie byli ukryci Skoraczewski i inni — ci wypadli z kryjówek, rzucili się na niego i nim ten zdążył opamiętać się i słowo przemówić, zatkali mu usta, okrywszy głowę jakąś płachtą, czy workiem, wrzucili go do jeziora w miejsce najgłębsze, a sami czem prędzej w nogi. Giller mając obwiązaną głowę do samej szyi, nie widzieć nie mógł — i pomimo że dobrze pływać byłby niezawodnie utonął, gdyby nie instynktowne zwrócenie się ku brzegowi, od którego niedaleko został wrzucony — wygramolił się więc na brzeg szczęśliwie. Cała awantura skończyła się tylko na spła-

wieniu go—zresztą co ma wisieć to nigdy utonąć nie może. Ciekawa rzecz, jaką Skoraczewski Łukaszewskiemu niespodziankę urządzi i co ztąd wyniknie?

Od czasu zmiany mieszkania przez Towianów, pierwszy raz odczyty publiczne dla braci rozpoczęli apostołowie przeszłej niedzieli. Obecna pora zwykle sprzyja słudze Bżemu do natchnień—to też od połowy czerwca, miewa prawie co dzień nowe jakieś jasnowidzenie—przepowiedział nawet rychłe oswobodzenie Polski przez braci towarzyszyków—zgon papieża—fatalny koniec Mierosławskiego i Garibaldeggo etc. Jakkolwiek szwagier mistrza, doktor Gutt, dokłada wszelkich starań dla zapobieżenia zbyt częstym natchnieniom, po których następuje osłabienie, starania te jednak pozostają bez skutku. Natura domaga się praw swoich.

*Forteca Czemkient (w Kokanie) listopad 1864 *).*

Kokan jest to kraj dziki jak i jego mieszkańcy. Dziś kilkanaście mil jedziesz po stepach beztrawnych, bezludnych; jutro zastajesz cię w kraju pełnym życia roślinnego, którego ozdobą są ogrody w rodzaju angielskich; to znówu natrafiasz na góry pokryte wiecznym śniegiem. Przypisać jednak należy, że to kraj bogaty, ziemia bujna. Złoto ma w okolicach Tatasa, srebro ma się znajdować w okolicach Turkiestanu; miedź, ołów, alabaster, marmur, węgiel kamienny i inne ciała kopalne znajdują się tu w obfitości. Co do drzew owocowych, to powiększej części znajdują się tu wszystkie właściwe krajom gorącym, a jedwab i bawełna stanowią główne bogactwo mieszkańców tego kraju. Klimat tutaj także dziki, pełen fantazji. Teraz listopad, jednego dnia zimno, wiatr, śnieg pada, na drugi dzień ciepła stopni 18 — 20, ale powiększej części daleko więcej dni ciepłych, lecz deszcze teraz ciągłe. Naród przystojny, kobiety bardzo ładne kiedy młode, ale przed nami zakrywają swe twarze pod woalkami, daleko gęściej niż jak te, które noszą nasze damy w Europie. Handel tego kraju dosyć znaczny, tylko w tym roku nieco podupadł w skutek wojny. Towary bardzo podrożały, a ładnych i kosztownych rzeczy prawie zupełnie nie ma.

Czemkient, gdzie teraz mieszkam, a któryśmy po kilku dniowym silnym szturmie opanowali, przyczem ja zdobyłem sztandar, który wraz z innymi odesłany został do Petersburga, — jest miasto dosyć obszerne; liczyło do 12,000 mieszkańców, całe w ogrodach, obwiedzione głębokim rowem i wysokim murem; na okolo miasta usypane są baterje. Forteca sama albo cytadela jest za miastem, na pagórku ze wszystkich stron okopanym.

Po wzięciu szturmem twierdzy Auljety, przed zdobyciem Czemkientu, zajęliśmy miasto Turkiestan, starożytne, niegdyś bogate i obszerne, miało mieć około 40 wiorst obwodu, uważane od wyznawców Mahometa, za miasto święte. Dziś zubożałe zaledwie 1,400 mieszkańców liczy. Całą ozdobą tego miasta jest meczet, gmach okazały, wielki i trwały. Budowę tę ogromem swoim zdumiewającą, wznosił słynny w dziejach wschodu zdobywca Tamerlan, dla uczczenia pamięci sultana Azrat, którego nagrobek marmurowy z wyobrażeniem tej znakomitości muzułmańskiej, tu się znajduje.

J. G.

Obóz pod Taszkientem, d. 10 (22) maja 1865.

W przeszłym liście pisanym d. 1 (13) maja b. r. uwiadomiłem (list ten nie został nam komunikowany. P. R.) że miałem czynny udział przy wzięciu kokańskiej forticy Niaz-Bek, położonej nad rzeką Czyrzyk o 25 wiorst od Taszkientu stolicy chana, i że jestem zdrowi i cały. Dziś się znajduję daleko bliżej tego miasta, bo tylko o 8 wiorst i już dwa razy byłem pod jego murami. Przedwczoraj oddziały kokańskie za nadto blisko zaczęły podchodzić do naszych przednich straży i strzelać do nich tak, że byliśmy przymuszeni odpędzić ich i gnać aż do samego miasta, z którego otworzyli do nas ogień z dział, skierowanych głównie na sztab jenerała, przy którym ja się znajduję. Wczoraj zaś sam mułła Alimkuł, rejent kraju kokańskiego, z 10,000 lepszych swoich wojsk i przeszło 30 armatami, zajęł szczyty koło naszego obozu i zaczął puszcząć granaty, które głównie padały około namiotów jenerała i naszych, gdy zaś posłano wojska aby spędzić go z pozycji, otworzył tak gęsty ogień z armat, jakiego nigdy nie było, bo też i nigdy nie miał tyle armat i tak dobrych. Żołnierze nie ulegli się huku dział, poszli na szturm i po zaciętym boju zmusili kokańców do ucieczki; znowu zapędziliśmy ich do miasta, z którego już się nie pokazywali i z ar-

mat zaledwie kilka dali wystrzałów. W walce tej piechota ruska zdobyła dwie armaty i wiele rozmaitej broni; mnóstwo ciał pozostało na polu bitwy, chociaż dużo ich uniesiono. Dziś już pikietki kokańskie zupełnie się nie pokazują i panuje grobowa cisza; ale za to gorąco zaczyna nam nieznośnie dokuczać; jedyne szczęście, że obóz położony pod drzewami około wody, która powietrze czyni łatwiejszem do zniesienia.

Okolica Taszkientu, którego zdobyła forteca Niaz-Bek jest kluczem, są nadzwyczaj bogate. Ogrody pełne drzew figowych, brzoskwińowych, orzechów greckich, winogron i tym podobnych owoców południowych. Żyto, jęczmień dziko rosną na łąkach, a zboże siane wydaje 79 i 80 ziarn plonu i taki urodzaj uważa się za zwyczajny; dodać jednak należy, że pola potrzebują koniecznie być polewane, albowiem podczas całego prawie lata deszcz tutaj nie pada. J. G.

Stan Polski w d. 1-m stycznia 1865 r.

(W obszernym artykule zamieszczonym w Dzienniku pod napisem, *Trzy podziały Polski*, jak zapewne przypominają sobie czytelnicy, przedstawiony był w prawdziwym świetle ten nieunikniony wypadek, — a zarazem oczyszczony został od przesad i kłamstw, jakie przekreśliły jego charakter. Nasz korespondent paryżski przesłał nam rozbiór świeżo wydanej książki p. Mollera pod napisem: *Stan Polski w d. 1-m stycznia 1865 r.* (patrz *Dziennik* z 15. (27) maja i z 21-go maja (2 czerwca) r. b.), dzieła, które będąc oparte na wiarygodnych dokumentach i ocenieniach pisarzy francuzkich, oraz patriotów polskich, może być uważane, jako prawdziwa powaga w kwestji polskiej. Ponieważ nieznaną historji i jej nauk, grała ważną rolę w smutnych wypadkach lat ostatnich, uważamy za właściwe, choćbyśmy się mieli powtarzać, przytoczyć w tłumaczeniu z wyżej wspomnianego dzieła, następujące ogólne uwagi, zwięzłe i z talentem streszczające wszystkie dane historyczne o przeszłości Polski, rozrzucone po różnych dziełach. P. R.).

Uwagi ogólne.

Historja mało przedstawia smutniejszych widoków, od widoku ostatnich chwil niepodległości Polski. Dawne społeczeństwo polskie zaniepokojone i zamęczone przewidywaniem bliskiego konania, wycieńczyło się w wrzajem lecz jałowem wzburzeniu. Dla swego ocalenia wywoływało mnóstwo projektów reform politycznych, zgubnie przeznaczonych tylko do przekształcenia zewnętrznych kształtów jego rządu, nie mogąc wyjść z błędnego koła, stłumiającego jego istnienie.

Pośród tego ogniska marzeń, wzburzeń i intryg politycznych, zgubne wpływy interesów prywatnych i ultramontanizmu, nadawały różnym stronnictwom cechę absolutyzmu, gwałtu i złej wiary, które uczyniły je głuchemi na ostrzeżenia faktów, równie jak i na przepowiednie ludzi i skazyły je do tego stopnia, iż nie cofały się przed zdradą.

Napróżno od wieków, fakta i ludzie przemawiali dla ostrzeżenia Polski o przepaści grożącej jej istnieniu. Rozkład jej politycznej jedności rozpoczął się od XIV wieku, odstąpieniem Pomeranii i Szląska, pochłoniętych przez żywioły obce, których narodowość polska nie miała siły zwalczyć. Około połowy XVII wieku, Małorosja, zbuntowawszy się przeciwko uciskowi innego obcego żywiołu, — łańskiego ultramontanizmu, — zrywa węzły które ją przymocowywały do Polski.

Takie są pierwsze oznaki tej długiej i bolesnej choroby, która zakończyła się ostatecznym rozbiorem Polski. Wkrótce po wyswobodzeniu się Małorosji, w 1657 r., Karol Gustaw, król Szwedzki, zdobywszy Polskę, umówił się o jej rozbiór z Jerzym Rakoczym, małym władcą z nad Dunaju, przybierającym tytuł księcia Siedmiogrodu. Polska zawdzięczała natenczas swe ocalenie odstąpieniu elektoru Brandenburgskiego. Przez traktat wileński Rosja odzyskała swe prawa do większej części dawnych swych prowincji zachodnich¹⁾ podległych Polsce i posunęła naprzód w ten sposób, dzieło jej rozkładu politycznego. Około tejże epoki Ludwik XIV ostrzegł królewską rzeczpospolitą o kłopotach Szwecji, która proponowała cesarzowi niemieckiemu elektorowi brandenburgskiemu ostateczny rozbiór Polski²⁾.

¹⁾ Białoruś, Małorosja i część Ukrainy.

²⁾ *Saint-Priest*. Etudes diplomatiques et littéraires. T. 1. Podział Polski.

W tej uroczystej chwili, po raz pierwszy odezwały się te ponure przepowiednie, ostrzegające Polskę o niebezpieczeństwach, jakie jej przygotowywały polityczne i społeczne niesprawiedliwości. Koronowany jezuita, Jan Kazimierz Waza, wyrzekł sławną przepowiednię, zapowiadającą rzeczpospolitą, że dążyła do rozbioru przez bezrząd. W kilka lat potem, król polski, August II, powziął myśl jej podziału, dla zapewnienia dziedziczości w częściach które zachowywał dla siebie, a inny król, cnotliwy Stanisław Leszczyński, powtórzył przepowiednię Jana Kazimierza.

Podział zatem Polski, wcale nie był rzeczą niespodzianą. Samo nawet społeczeństwo polskie miało takie wewnętrzne przekonanie, przekonanie którego wyrażenie znajdujemy w gorących reform, jaka paliła szlachtę i duchowieństwo, jedynych depozytariuszów życia politycznego narodu.

Pomimo niezliczonych odcieni zdań, rozdzwajających opinie publiczną społeczeństwa polskiego, główne dwa jej dążenia streszczały się w dwóch stronnictwach: stronnictwie reform opartych na podstawach monarchicznych i stronnictwie powrotu do instytucji republikańskich. To ostatnie przywłaszczyło sobie tytuł *patriotów*, jaki nadawali mu w swych pismach, jego apoloژیści we Francji, J. J. Rousseau i Rulhière. W ogóle, wszyscy uznawali konieczność reorganizacji „państwa składającego się” powiada Lelewel „z wielkiej liczby członków martwych i z małej liczby członków rozdwójonych, a którego bezrząd budził odrazę „człowieczom i zaczął przerażać krajowców³⁾.” Nikt nie myślał wszelako o zrzeczeniu się władzy oligarchicznej: *patrioci* z tem wszystkiem wymagali tylko reform w duchu powrotu do instytucji oligarchicznych, okrytych w kształty republikańskie, kiedy tymczasem reformatorowie przekładali aby też instytucje oligarchiczne służyły za podstawę monarchji. Historycy naszych czasów przydali tym stronnictwom nazwę *stronnictwa bezrządu i stronnictwa reform*. W istocie oba były tylko wyrażeniem współzawodnictwa i interesów ducha kastowego, pochłaniającego interesa dobra publicznego.

Kiedy społeczeństwo polskie szamotało się w tem błędnem kole intryg i przekształceń politycznych, ludzie światli i prawi, napróżno mu wskazywali ranę, pochodzenia czysto społecznego, podkopującą jego istnienie.

Konarski, szczerzy patriota, z energją walcząc z niesłychanymi przeszkodami, usiłował odrodzić naród za pomocą wychowania; „lecz, ponieważ był pijarem, „jezuici byli mu przeciwni, a ponieważ ośmielił się „napastować nadużycia rzeczpospolitej, obraził szlachtę⁴⁾.”

Prawie w tejsze epoce, dostojny głos, wznoszący się z ustronia, napróżno, z uderzającą prawdą, scharakteryzował niesprawiedliwość społeczną, podkopującą polityczny gmach królewskiej rzeczpospolitej. „Nie ma „wolności podobnej do naszej,” pisał w 1749 r. król Stanisław Leszczyński⁵⁾. „W istocie, czy jest co równego „go prawom szlachcica polskiego? Uważając go jako „osobę prywatną, jest monarchą w swych dobrach: „ma prawo miecza i sprawiedliwości nad wszystkimi „swymi poddanymi, nakłada na nich według upodobania daniny i panuje nad nimi bardziej despotycznie, niż król nad jemu podobnymi, jako członkami „rzeczpospolitej. Ma prawo wybierać sobie królów, „podziela z nimi zarząd królestwa; może sprzeciwić „się ich postanowieniom, sam równoważyć postanowienia państwa; podlega podatkowi o tyle tylko, o ile „je zatwierdza; mianuje najwyższych sędziów parlamentu, a z urodzenia mogąc dojść do najwyższych „urzędów, może nawet być wyniesiony na tron.”

Obok tej wolności, będącej prawdziwą władzą monarcharszą, a nie, jak ją rozumieją obecnie, „prawem aby „nie być niepokojonym przez nikogo i być posłusznym „tylko prawu,”⁶⁾ ten sam król filozof, w następujący sposób kreślił położenie klas robotniczych swej ojczyzny:

„Ludzie tak potrzebni, powinni być bezwzględnie „szanowani; lecz czyż odróżniamy je od bydła, które „utrzymują dla uprawy naszych ról? Często mniej ich „oszczędzamy niż zwierzęta, i zbyt często, przez gorzący handel, sprzedajemy ich tak okrutnym panom, którzy nadatkami pracy, zmuszają ich do zapłacenia ceny nowego ich służebnictwa. Z oburzeniem wspominam prawo nakładające na każdego „szlachcica za zabójstwo chłopca, karę 15 franków!...

³⁾ *Lelewel*. Considerations sur l'état politique de l'ancienne Pologne, str. 348.

⁴⁾ *Lelewel*. Histoire de la Pologne. T. 1. rozdz. 1, str. 12.

⁵⁾ *La voix libre du citoyen*, observations sur le gouvernement de la Pologne str. 15.

⁶⁾ *E. Laboulaye*. Etude sur l'Allemagne et les pays slaves, str. 10.

^{*} Podajemy tu wyjątki z dwóch listów pisanych do osoby prywatnej—przez tegoż samego J. G., którego list z twierdzy Auljety zamieściliśmy w N. 88 naszego dziennika (P. R.)

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIDOMIENIA.

(N. D. 4311) Komisja Rządowa
Przychodów i Skarbu.

Z powodu, że dowody b. Komisji Centralnej Likwidacyjnej Królestwa w zamian obligacji b. Galicji Zachodniej na imię Józefa Lyro wydane, mianowicie następujące:

N. 11582 na złp. 693 gr. 11 w kapitale i złp. 14 w procentach.

N. 11583 na złp. 693 gr. 11 w kapitale i złp. 14 w procentach.

N. 11584 na złp. 697 gr. 19 w kapitale i złp. 14 gr. 2 w procentach.

N. 11585 na złp. 691 gr. 10 w kapitale i złp. 13 gr. 28 w procentach.

N. 11586 na złp. 693 go. 11 w kapitale i złp. 35 w procentach.

N. 11587 na złp. 634 gr. 8 w kapitale i złp. 31 gr. 28 w procentach,

według deklaracji ich właściciela zaginać miały. Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu, stosownie do postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 16 Lutego 1828 i 19 Kwietnia (1 Maja) 1832 r. wzywa osoby, w którychby posiadaniu owe dowody znajdowały się, aby z takowemi w przeciągu sześciu miesięcy od daty niniejszego obwieszczenia do tejże Komisji Rządowej w Warszawie przy ulicy Rymarskiej pod Nr. 744 posiadzenia swe odbywającej zgłosiły się i służące sobie prawa do posiadania onych usprawiedliwiły; w przeciwnym bowiem razie, po upływie oznaczonego tu terminu, dowody w mowie będące umorzone i duplikaty ich wiadomemu dotąd właścicielowi wydane będą.

Warszawa d. 6 (18) Lipca 1865 r.

Dyrektor Wydziału,

Rzeczywisty Radca Stanu, Stanisławski.

Dyrektor Kancelarii, A. Rogalewicz.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE

(N. D. 4274) Rejent Kancelarii Ziemiańskiej
Gubernji Płockiej.

Z powodu śmierci, jako to: 1. Tadeusza Franciszka, Piotra Mierzejewskich i Marjan-y z Mierzejewskich Buczyńskiej współwierzycieli sumy złp. 1.312 gr. 29 w depozycie Banku Polskiego z dóbr Mierzejewo Czarnowina z Okręgu Ostrołęckiego złożonej, 2. Kazimierza Głazewskiego właściciela dóbr Chruszce wielkie B z Okręgu Przasnyskiego, to-czy się postępowanie spadkowe, do zamknięcia którego, wyznaczony został termin na dzień 19 (31) Stycznia 1866 r. w Kancelarii Ziemiańskiej podpisanego Rejenta, w którym strony interesowane z dowodami zgłosić się winny.

Płock d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1865 r.
Stanisław Tyrchowski. (10973)

(N. D. 4270) Pisarz Sądu Pokoju Okręgu
Siennickiego.

Z powodu śmierci Bogumila Knorr, lekarza przy Szpitalu w Miciu, właściciela sumy rs. 412 kop. 50, na nieruchomości w Mińsku pod Nr. 70 położonej w dziale IV pod Nr. 1 ubezpieczonej, otworzył się spadek, do regulacji którego, termin na dzień 3 (15) Lutego 1866 r. wyznacza i wzywa interesentów aby się w powyższym terminie w Kancelarii podpisanego Pisarza pod prekruszą stawili.

Mińsk d. 2 (14) Lipca 1865 r.

Kozłowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 4082) Komisja Rządowa
Spraw Wewnętrznych i Duchownych

Podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w d. 2 (14) Sierpnia r. b. o godzinie 12 w południe odbywać się będzie publiczna licytacja przez opieczetowane deklaracje, na sprzedaż dawnych akt i papierów biurowych w ilości 900 pudów, na składzie w pałacu Prymasowskim znajdujących się, poczynając od ceny rs. 2 za pud brutto.

Kto z deklarantów postąpi najwyższą cenę, ten staję się właścicielem rzeczonych papierów, które wydane mu będą po przeważeniu na urzędowej wadze miejskiej i po uiszczeniu należności, jaka według jego oferty do zapłacenia przypadnie.

Do każdej deklaracji, załączony być powinien kwit Banku Polskiego, poświadczający złożenie przez deklaranta kwoty rs. 180, jako wadium do powyższej licytacji i rs. 7 kop. 50 na koszt ogłoszenia.

Deklaracje nie podług zamieszczonego poniżej wzoru napisane i bez dołączenia kwitów wadium, uznane będą za nieważne i odrzucone zostaną.

Warunki licytacyjne jako też akta i papiery na sprzedaż przeznaczone, można przejrzeć każdodziennie od godziny 10 z rana do 2 po

południu, wyjąwszy dni świąteczne i niedzielne, w pałacu Prymasowskim, wchodząc do korpusu z bramy na drugi dziedziniec wiodącej na dół.

Warszawa d. 26 Czerwca (8 Lipca) 1865 r.

Dyrektor Wydziału,

Rzeczywisty Radca Stanu, Gutowski.

(2) Naczelnik Sekcji, Samochwałow.

Wzór do Deklaracji.

W zastosowaniu się do obwieszczenia z daty 26 Czerwca (8 Lipca) przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej podanego, składam niniejszą deklarację na kupno dawnych akt i papierów biurowych na składzie w pałacu Prymasowskim będących, obowiązując się załączyć za każdy pud brutto po rubli srebrnych (tu wypisać cenę literami) podając się wszelkim zastrzeżeniom i zobowiązaniom objętym warunkami licytacyjnymi, które dokładnie mi są wiadome

Kwit na złożone w Banku Polskim wadium w ilości rs. 180, oraz rubli srebrem 7 kop. 50 na koszt ogłoszenia dołączam, który wrazie nieutrzymania się przy kupnie sam odbiorę.

Stale zamieszkanie moje jest w mieście lub wsi N. w domu pod liczbą ... (data ... i podpis własnoręczny wyraźnie napisany).

Deklaracja winna być napisaną na stemplu ceny kop. 75.

Adres na deklaracji taki:

„Do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

Deklaracja na kupno akt i papierów biurowych na składzie w pałacu Prymasowskim będących.”

(N. D. 4318) Komisja Rządowa
Przychodów i Skarbu.

Podaje do wiadomości, iż w dniu 29 Lipca (10 Sierpnia) r. b. o godzinie 12-ej w południe w pałacu rządowym przy ulicy Rymarskiej, pod Nr. 744 w miejscu jej posiedzeń, odbywać się będzie licytacja, przez podanie opieczetowanych deklaracji, na sprzedaż drzewa z lasów rządowych Gubernji Płockiej w bliskości rzeki Narwi położonych a mianowicie z leśnictwa: Wyszków i odpadków leśnych na użytek rolny przeznaczonych przy obrębie Lemany i Wiołki 18,496 sztuk drzewa budulcowego, 684 sztuk opałowego w kłociach, oraz 4229 i pół sążni drzewa opałowego szczapowego, 1405 1/4 sążni kraglakowego, 1,912 fur galeziowego, ocenionego na rs. 21.219 kop. 55.

Kto na głosnej licytacji lub w złożonej deklaracji najwyższ nad szacunek postąpi, utrzyma się przy kupnie, gdyż licytacja głośna poprzedzi rozpocznięcie deklaracji w razie wszakże podania jednakowej oferty w dwóch lub więcej deklaracjach, zaś w licytacji głośnej odbędzie się zaraz po otwarciu deklaracji, lecz tylko między tymi konkurentami, którzy jednakowe najwyższe oferty podali.

Obowiązujący się o nabycie drzewa, obowiązany jest złożyć do Kasy Głównej Królestwa lub Banku Polskiego na wadium w gotówzinie listach zastawnych, lub innych procentowych papierach skarbowych rs. 2122, i w dowód tego kwit kasy na wniesienie tej sumy złożyć lub dołączyć w deklaracji, która złożona być winna przed godziną 12-tą w dniu do licytacji oznaczonym.

Wykazy oszacowania i warunki tej sprzedaży, przejrzane być mogą: w Warszawie w biurze Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, w Rządzie Gubernjalnym Płockim, oraz w Urzędzie Leśnym Wyszków w Dąbrowie.

Miejscowa służba leśna każdemu zgłaszającemu się, okaże drzewo na gruncie, które wolno szczegółowo obejrzeć; później bowiem żadne reklamacje o niedobory, zły szacunek lub gatunek drzewa, przyjęte nie będą, a utrzymujący się przy kupnie, całkowitą należność na licytacji postąpioną, w terminach oznaczonych zapłacić obowiązany będzie.

Wzór do Deklaracji.

która powinna być napisaną na papierze stemplowym ceny kop. 15, wyraźnie, czysto, bez podkreśleń i podskrobań, wraz z kwitem na wadium zapieczetowaną w oddzielnej kopercie, w osnowie jak następuje.

Deklaracja.

W skutek ogłoszenia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 30 Czerwca (18 Lipca) r. b. podaje niniejszą deklarację, iż obowiązuję się kupić drzewa 18,496 sztuk budulcowego, 684 opałowego kłociowego, 4229 1/2 sążni opałowego szczapowego, 1405 1/4 kraglakowego, 1,912 fur galeziowego z leśnictwa Wyszków Gubernji Płockiej za sumę ryczałtową rubli rs. (tu wypisać sumę ofiarowaną literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które mi są znane i te niniejszem przyjmuję. Przytem załączam kwit kasy N. na złożone w niej wadium rs. N., które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę (lub o nadesłanie na pocztę do N. na mój koszt upraszam).

Stale moje zamieszkanie jest (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem w N. dnia

podpisać wyraźnie imię i Nazwisko.

Na kopercie wypisać: „Deklaracja do kupna drzewa N.

Deklaracje nie napisane podług wzoru, lub obejmujące jakiegokolwiek zastrzeżenia i warunki, albo nieopieczetowane z kwitem na wadium, lub wreszcie podawane po wywołaniu licytacji, będą unieważnione.

Warszawa d. 30 Czerwca (12 Lipca) 1865 r.

p. o. Dyrektora Wydziału Dąbrowski.

(N. D. 4279) Rząd Gubernjalny
Augustowski.

Z powodu, że Pan Piotrowski pełnomocnik Generała Skobelew Donatarjusza majoratu Zaboryszki we własnym na dnia 26 Maja (7 Czerwca) r. b. w Rządzie Gubernjalnym ta-tejszym złożonego zobowiązania się wymaganej przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu w reskrypcie jej z d. 30 Kwietnia (12 Maja) r. b. Nr. 17,506,5125 deklaracji, oraz kaucji odpowiedniej na pozostawienie w użytkowaniu Donatarjusza dóbr Zaboryszki inwentarzy i ruchomości na rubli srebrem 6,246 kopiejek 92 1/2 oszacowanych po Bronisławie Wietzkim Administratorze tychże dóbr z mocy wyroku Generała Piechoty Murawjewa na rzecz Skarbu skonfiskowanych w oznaczonym zakresie dni 30 nie złożył, przeto stosownie do reskryptu Komisji Skarbu wyżej powołanego, Rząd Gubernjalny Augustowski podaje do powszechnej wiadomości, że majątek ruchomy i wszelkie inwentarze po Bronisławie Wietzkim w majoracie Zaboryszki znajdujące się to jest: konic, woly, krowy, jałowizna, trzoda chlewna, spżęty gospodarskie i narzędzia rolnicze, aparat gorzelny, meble i naczynia kuchenne, w ogóle oszacowane na rs. 6,246 k. 92 1/2, sprzedane zostaną przez publiczną głośną in plus licytacją na rzecz Skarbu przed Asesorem Ekonomicznym Okręgu Sejmickiego i deputatem ze strony tak Naczelnika Powiatu jako i władzy Wojkowej delegowanym w szulwarkach Zaboryszki, Żyrwiny i Przejska Wyoka, w Powiecie Sejmickim położonych odbywać się mając.

Licytacja na sprzedaż tego majątku rozpocznie się w d. 26 Lipca (7 Sierpnia) 1865 r. i trwać będzie przez dni następne aż do ukończenia wyprzedzący od ceny przedmiotów szczegółowo przez biegłych oznaczonych.

Każdy zatem mający chęć nabycia, powinien znajdować się w terminie i miejscu powyżej wskazanem i wartość nabytych przedmiotów zaraz zapłacić.

Ostrzega się przytem licytantów, aby nie dopuszczali się zmywu i udzielania sobie odstępnego upływających na zmniejszenia korzyści jak e Skarb Królestwa zamierzył osiągnąć przez licytację, w razie bowiem dostrzeżenia tego, winni do odpowiedzialności Sądowo-karnej pociągnięci zostaną.

Suwałki dnia 2 (14) Lipca 1865 roku.

za Gubernatora Wywlnego,

Radca Rządu Gubernjalnego, Mrajski.

(1) p. o. Naczelnika Kancelarii, Osipowicz.

(N. D. 428) Urząd Konsumcyjny miasta
Stołecznego Warszawy.

Podaje do wiadomości powszechnej, że w biurze tutejszem, mieszącem się w gmachu rządowym przy ulicy Leszno pod Nr. 706, odbędzie się w dniu 29 Lipca (10 Sierpnia) b. r. o godzinie 11 z rana, licytacja in minus przez deklaracje opieczetowane, na dostawę 70 i 1/4 sążni całokubicznych drzewa sosnowego do opatu, od ceny rs. 9 wyraźnie rubli srebrem dziewięć, za jeden sążen wraz z odwózką.

Do licytacji przypuszczeni będą sami jedynie utrzymujący magazyny drzewa opałowego.

Mający chęć podjęcia się tej dostawy, winni złożyć deklaracje opieczetowane, na ręce Naczelnika Urzędu Konsumcyjnego, najpóźniej do godziny 11 z rana, w dniu do licytacji oznaczonym, czysto bez poprawek, skrobań, oraz przekreślań napisane, i w nich wyraźnie literami wymienić sumę, za jaką dostawę jednego sążnia wraz z odwózką podjąć się obowiązują.

Do deklaracji dołączone być ma zaświadczenie kasy Urzędu Konsumcyjnego lub innej rządowej, na złożone wadium rs. 170 wyraźnie rubli srebrem stośiedmieszat, które każdodziennie w kasie tutejszej aż do dnia licytacji, i w tym ostatnim dniu, lecz tylko do godziny 10 z rana składane być mogą.

Warunki licytacyjne codziennie w oddziale ogólnym biura tutejszego są do przejrzania.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Urzędu Konsumcyjnego z d. 5 (17) Lipca b. r. N. 6095, podaje niniejszą deklarację, iż obowiązuję się podjąć dostawę 75 1/4 sążni całokubicznych trzymających we wszystkich wymiarach po stóp 6 objętości, stóp sześciennych 216, dla służby konsumcyjnej, sążen jeden z odwózką po rs. (tu wymienić literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które mi są znane i te w zupełności przyjmuję, przytem załączam zaświadczenie kasy N. na złożone tamże va-

dium N., które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o odesłanie tegoż pocztą do N. na mój koszt upraszam.

Stale moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. d. N. roku 1865.

(Podpisać wyraźnie imię i nazwisko).

Warszawa d. 5 (7) Lipca 1865 r.

p. o. Naczelnika Urzędu Witkowski.

Sekretarz Urzędu, Leśniowski.

(N. D. 4191) Dyrekcja Dróg Żelaznych
Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-
Bydgoskiej.

Zawiadamia, że stosownie do zatwierdzonych przez władzę wyższą przepisów dla dróg żelaznych, odbędzie się w dniu 25 b. m. i r. o godzinie 1-ej z południa, w biurze zawiadowcy stacji głównej drogi żelaznej w Warszawie, licytacja głośna in plus na sprzedaż różnych przedmiotów w powozach i na stacjach dróg żelaznych, przez pasażerów pozostawionych, a przez tychże mimo wielokrotnych ogłoszeń nie odebranych.

Chęć zatem kupna mający, zgłosić się zechcą, w terminie i miejscu wyżej oznaczonym, gdzie zalicytowane przez siebie przedmioty, po uiszczeniu postąpionej za nie należności, natychmiast wydane im będą.

Warszawa dnia 12 Lipca 1865 roku.

Hass.

Naczelnik Kancelarii Siedeisen.

(N. D. 4178) Naczelnik Powiatu
Marjampolskiego.

Podaje do powszechnej wiadomości, -e w dniu 19 (31) Lipca r. b. o godzinie 10-ej z rana, odbywać się będzie w biurze mojem in plus przez opieczetowane deklaracje, w drugim terminie licytacja na sprzedaż zabudowań pocztowych w Wejwerach wraz z placem pod temi zabudowaniami i ogrodami, z dwóch morgów składającym się, poczynsz od zmniejszonej sumy rsr. 1,500. Każdy zatem mający chęć nabycia powyższej posiadłości zgłosić się zechce w terminie i miejscu wyżej oznaczonym, wraz z przygotowaną podług wzoru niżej zamieszczonego deklaracją i złożyć wadium w kwocie rsr. 150, które nie utrzymującym się przy licytacji, zaraz zwrócone będą.

O daszych zaś warunkach pod jakimi sprzedaż powyżej opisanej posiadłości odbywać się będzie, konkurenci za zgłoszeniem się, w każdym czasie w biurach w których oprócz dni świątecznych mogą powziąć wiadomość.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Marjampolskiego, z dnia 21 Czerwca (3 Lipca) r. b. Nr. 9.690, podaje niniejszą deklarację, że za sprzedającą się na wieczystą własność zabudowania pocztowe we wsi Wejwerach, wraz z placem pod temi zabudowaniami będącym i ogrodem z 2-ch morgów gruntu składającym się, przez zarząd poczt w Królestwie Polskiem przepisaniemi, obowiązuję się zapłacić w gotówzinie sumę rsr. N. wyraźnie rsr. N. wadium rsr. 150 składam, które w razie nie utrzymania się przy licytacji sam odbiorę. Stale moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia i miesiąca N. 1865 r. (imie i nazwisko podpisać wyraźnie.)

Marjampol d. 21 Czerwca (3 Lipca) 1865 r.

w z. Gumowski.

(N. D. 4277) Naczelnik Powiatu
Krasnostawskiego.

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 2 (14) Sierpnia 1865 r. o godzinie 12 w południe w Kancelarii Wójta gminy Siedliszcze w drugim terminie odbywać się będzie licytacja in plus głośna na sprzedaż promu przewozowego wraz z rekwiizytami na rzecz Wieprzu pod Dorochuczą znajdującą się od sumy rs. 422 kop. 95, a to stosownie do oszacowania przez Zarząd Komunikacyjny na dniu 2 (14) Lutego r. b. Nr. 290 zatwierdzonego, mający więc zamiar kupna, zechcą w miejscu i czasie wyżej oznaczonym osobiście złożyć wadium rs. 42 kop. 29 1/2 szacunek, oraz warunki licytacyjne każdego czasu wyjąwszy święt w godzinach biurowych w biurze Powiatu przejrzane być mogą.

Wzór do Deklaracji.

W skutek obwieszczenia Naczelnika Powiatu Krasnostawskiego z d. 30 Czerwca (12 Lipca) 1865 r. Nr. 7752, deklaruje niniejszym kupnie na własność promu przewozowego wraz z rekwiizytami na rzecz Wieprzu pod Dorochuczą czyszczającego na sumę rs. kop. (tu wymienić literami ofiarowaną kwotę) poddając się zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym, kwit Kasy N. na złożone wadium w ilości rs. 42 kop. 29 1/2 załączam, lub kwotę rs. 42 kop. 29 1/2 na wadium w gotówzinie składam, którą w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę. Stale moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia miesiąca N. a roku 1865.

Krasnostaw d. 30 Czerwca (12 Lipca) 1865 r.

(1) w z. Pomoćnik, Łapiński.

(N. D. 4172) *Rada Główna Opiekunów Zakładów dobroczynnych.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych iż w dniu 12 (24) bieżącego miesiąca o godzinie 10 z rana, w Kancelarii Rady Szczęgółowej Głównego Domu schronienia w Grójcu, odbędzie się głośnie i plus licytacja, na 25-letnie do dnia 12 (24) Czerwca 1890 r. wydłużenie dóbr Sadek duchowny, własnością tegoż instytutu będących, odległych o wiorst 6 od Grójca i od Warszawy także o wiorst 6 przestrzeni gruntu ornego mórg 270.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 400. Każdy chęć licytowania mający winien złożyć w gotówkę, lub w listach zastawnych na wadium kwotę rs. 200, która nieutrzymaniu się przy licytacji zaraz zwróconą zostanie.

Wiadomość o warunkach do licytacji i zażądanie tych dóbr, powyższe można w biurze Rady Główniej Opiekunów, w gmachu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych a szczegółowej informacji w Radzie Szczęgółowej Głównego domu schronienia w Grójcu codziennie wyjąwszy niedziele i święta od godziny 9 z rana do 3 z południa.

Warszawa d. 1 (13) Lipca 1865 r.

Prezes,

Tajny Radca Łaszczyński.

(N. D. 3924) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zawiadamia osoby interesowane iż w dniu 20 Lipca (1 Sierpnia) r. b. poczynając od godziny dziewiętej (9) z rana, w gmachu b. Hotelu Wileńskiego przy ulicy Tomaskiej, a obecnie przez Sąd Poprawczy zajmowanym, odbywać się będzie głośnie licytacja rzeczy depozytowych, jako to: kosztowności, garderoby, bielizny, i t. p. gotowem i pieniędzmi płacić się winnych.

Warszawa d. 10 Czerwca (1 Lipca) 1865 r.

Sędzia Prezydujący, Moczyłowski.

(N. D. 4254) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Józefa Gorczyckiego urzędnika Kontroli Skarbowej przy Sądach Gubernji Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Niccallej pod N. 614f zamieszkałego, tudzież na żądanie Anny Ludwici Łazuckiej wdowy w Warszawie przy ulicy 8-to Krzyńskiej pod Nr. 1322 zamieszkałej, a zamieszkanie prawne do całego tego interesu i postępowania subhastacyjnego u Józefa Magnuskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 523 zamieszkałego obrane mających, w poszukiwaniu sumy rs. 1500 z procentem 5 0/0 od dnia 1 Listopada 1862 r. i kosztów dla Józefa Gorczyckiego i rs. 815 kop. 85 z procentem 5 0/0 od dnia 1 Marca 1863 r. i kosztów dla Anny Ludwici Łazuckiej od Jana Łuby obywatela właściciela połowy dóbr ziemskich Józefowa w Okręgu Stanisławowskim Gubernji Warszawskiej położonych tamże zamieszkałego, protokół Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego Walentego Supryniewicza w dniu 2 (14) Listopada 1864 r. sporządzonym w drodze Sądowej przymuszona wywłaszczenia zajęta i zaarrestowaną została.

Polowa Dóbr Ziemskich Józefów w Ogu Stanisławowskim Gubernji Warszawskiej pod jurysdykcją Sądu Pokoju Ogu Stanisławowskiego w mieście Radzyminie posiedzenia odbywającego w gminie Ossowo w parafii Czerwonka położonych prawem własności do egzekwowanego dłużnika Jana Łuby należącego poszukiwaną wierzytelnością hipoteczną obciążonych w posiadaniu tegoż dłużnika Jana Łuby stojących, ogólnej rozległości około włók ośmiu miary nowopolskiej mianowicie gruntu ornego około włók pięć, lasu iglastego i liściastego około włók dwie, łąk około mórg 20, reszta pod zabudowaniami, mających Grunta te w sześciu kawałach pomiędzy gruntami Franciszka Godlewskiego właściciela drugiej połowy dóbr Józefowa są położone.

Na gruncie tych dóbr są następujące zabudowania:

1. Dwór z drzewa partorewy słomą kryty, jeden komin murowany mający.
2. Ogród fruktowy w którym drzew młodych sztuk 350.
3. Piwnica murowana z kamienia, ziemią kryta.
4. Stodół z drzewa słomą kryta.
5. Stodół z drzewa a przy niej obórka słomą kryta.
6. Obora z drzewa i spichrz słomą kryte.
7. Kurniki z drzewa słomą kryte.
8. Studnia z żurawiem.
9. Domów z drzewa dwojaków trzy, jeden dranicami, a dwa słomą kryte, kominy murowane mające, przy każdej z powyższych chałup są chlewiki z drzewa, słomą kryte.

Włoszanie w tej wsi są następujący:

Antoni Gawek, Antoni Szultz, Piotr Michalski, Wojciech Szultz, którzy posiadają po jednym morgu gruntu i odrabiali dawniej po dwa dni pieszce w tyg. dniu i obowiązani byli do naj-

mu w letniej porze po 22 1/2 kop dziennie a w zimowej porze po kop. 10.

Ogrodzenia w tych dobrach a szczególnie około zabudowań gumienych i ogrodu są w części z żerdzi a powiększej części z płotu chrześcijańskiego.

We wsi Szlachęckiej Skorzenie jest karczma z drzewa bez zajazdu słomą kryta, w której mieszka Wojciech Skarżyński i szynkuje trunki własny, za kontraktem prywatnym do 5-go Jana 1865 r. za opłatą roczną rs. 45, własność tej karczmy jest wspólną z właścicielem drugiej połowy Józefowa Franciszkiem Godlewskim, gdzie obadwaj współwłaściciele dóbr Józefowa dzielą się po rocznej połowie dochodem z tejże karczmy a przy tej jest obora z drzewa słomą kryta, i jedna i pół morgi gruntu w dzierżawie i użytkowaniu rzeczonożnego Skarżyńskiego Sądawka nie zarybiona.

Obszerniejsze opisanie powyższej połowy dóbr Józefowa do Jana Łuby należącej znajduje się w akcie zajęcia u sprzedawcy dyrującego Józefa Magnuskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 523 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunków sprzedaży w Kancelarii Trybunału tutejszego w Wydziale pierwszym złożone przejrane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. Józefowi Świckiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Stanisławowskiego w mieście Radzyminie urzędującemu i mieszkającemu na ręce Kurdwanowskiego Antoniego podpisarsza tegoż Sądu w mieście Radzyminie d. 23 Stycznia (4 Lutego) 1865 r.

2. Józefowi Kujawa Wójtowi gminy Ossowo do której połowa dóbr Józefowa Jana Łuby własnością będąca należy, we wsi Wierzbne urzędującemu na ręce własne d. 4 (16) Marca 1865 r.

Wnieiono do księgi wieczystej dóbr ziemskich Józefów w Ogu Stanisławowskim położonych dnia 8 (20) Marca 1865 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaarrestowań w Kancelarii Trybunału tutejszego, na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I, w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10-ej z rana dnia 14 (26) Maja 1865 r.

Sprzedawcą dyrująć będzie Józefat Magnuski Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 20 Marca (1 Kwieciana) 1865 r.
Pisarz Trybunału Radca Dworu, Zgórski.
Wywieszono na tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie d. 20 Marca (1 Kwieciana) 1865 r.
Pisarz Trybunału Radca Dworu, Zgórski.

Następnie po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, Trybunał Cywilny tutejszy wyrokiem daty 11 (23) Czerwca r. b. wyznaczył termin do przygotowania przysądzenia zajętych i zaarrestowanych połowy dóbr Józefowa w Okręgu Stanisławowskim, Gubernji Warszawskiej położonych na dzień 26 Lipca (7 Sierpnia) 1865 r. godzinie 10 z rana, w którym to terminie licytacja rozpocznie się od sumy rs. 3, 00 tymczasowo przez popierającego sprzedaż postąpionej, nieubliżając szacunkowi przez biegłych wynaleźć się mającemu.

Warszawa d. 25 Czerwca (7 Lipca) 1865 r.

Pisarz Trybunału,

Radca Dworu Zgórski. (10937)

(N. D. 4272) *Komornik Sądowy Okręgu Konińskiego.*

Wzawiam, iż dobra ziemskie Wyszyna, składające się z folwarku i wsi Wyszyna, Kałek, Smolniki, Jabłonna, Kolonia Wierchy, Stawki, Jadwigo, Przyborów z Pohleńnią; z Kolonjami: 1. Adamów, 2. Bolesławów, 3. Burbony, 4. Genowefa, 5. Gurowo, 6. Hiszpanja, 7. Jabłonna, 8. Ignacew, 9. Szabelin, 10. Mikolajowa, 11. De Paulo, 12. Pila z foluszem, 13. Szajcarja, 14. Teresin, 15. Walewo, z młynów wodnych: 1o we wsi Wierzbach, 2gi na foluszu, z młyna wodnego i tartaku w Pile i z hutzy sklanniej Dezyderja, obecną na folwark przystosowany, w Okręgu i Powiecie Konińskim, Gubernji Warszawskiej położone, na lat trzy poczynając od dnia 12 (24) Czerwca r. b. 1865, do tegoż dnia i miesiąca 1868 r. w Kancelarii Rejenta Okręgu Konińskiego Fortunata Łęckiego, lub jego prawnego Zastępcy w d. 19 (31) Lipca r. b. o godzinie 10 z rana, jako z odroczenia terminu w d. 1 (13) Lipca r. b. poprzedniego obwieszczenia oznaczonego, w m. Koninie, jako z wola stron oznaczonego.

Ponieważ właściciel dóbr z tych dotąd ciągnie przychody, przeto pewnej cyfry ustalić nie można. Czynić jednak mogą dochody, mniej więcej rubli sr. 3000 rocznie.

Konia dnia 5 (17) Lipca 1865 roku.

Antoni Radwański. (11014)

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 4005) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozwya niniejszym Jana Pszczolę, ostatnio w służbie u piwowara Biellego przy ulicy Czerniakowskiej pozostającego, iżby w ciągu dni trzydziestu od daty niniejszego ogłoszenia licząc, po odbiór depozytu z kwoty pieniężnej składającego się, do Sądu tutejszego przybył, lub o obecnem swem zamieszkanu doniósł, po bezskutecznem bowiem upływie wyżej oznaczonego terminu, depozyt ten na skarb królestwa przeznaczonym zostanie.

Warszawa d. 11 (23) Czerwca 1865 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegielny, Żyzniewski.

(N. D. 3886) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lęczyckiego.*

Zapozwya Juastrema Witońskiego, ucznia felczerskiego poprzednio w Lęczyce zamieszkałego, obecnie zaś z pobytu niewiadomego, aby najdalej w ciągu dni 40 od daty niniejszego stawit się w Sądzie naszym dla posłuchania wyroku Sądu Kryminalnego Gubernji Warszawskiej.

Lęczyca d. 10 (22) Czerwca 1865 roku.

Sędzia Prezydujący, Wójcicki.

(N. D. 3839) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lęczyckiego.*

Zapozwya Ignacego Stokowskiego, lat 25 liczącego, katolika; ostatnio we wsi Stokach okręgu Zgierskim zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby się w Sądzie tutejszym do posłuchania wyroku w sprawie własnej zapadłego stawit, lub miejsce terazniejszego swego pobytu wskazał, po upływie bowiem dni 30 bez skutku, według prawa wyrzeczonym będzie.

Lęczyca dnia 10 (22) Czerwca 1865 r.

Sędzia Prezydujący, Wójcicki.

(N. D. 3538) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozwya P. Franciszka Kierglewicz, Dziedzica Dóbr Skokowa, w Gubernji Lubelskiej, i właściciela domu pod Nr. 704 w Warszawie, aby dla złożenia tłumaczenia się w sprawie przeciwko niemu o oszóstwo w dniach 30 przybył do Sądu tutejszego, lub wskazał miejsce swego zamieszkania, bowiem po upływie tego czasu, uważany będzie jako ukrywający się przed wymiarem sprawiedliwości.

Kalwaria d. 27 Maja (8 Czerwca) 1865 r.

Sędzia Prezydujący,

As. Kol. de Johne.

(N. D. 4040) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Białskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż Abram Dawid dwóch imion Rozmaryn, za niedozwolone i błędne leczenie, wyrokiem Sądu tutejszego z dnia 3 (15) Czerwca z r. obecnie prawomocnym z mocy art. 576 138 K. G. P. skazany został na karę pieniężną rs. piętnaście (15), i na oddanie pod dozór policyjny przez lat dwa, przy umorzeniu kosztów Sądowych.

Biała d. 21 Czerwca (3 Lipca) 1865 r.

Sędzia Prezydujący, Waleszyński.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 3883) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piorkowskiego.*

Wzywa wszelkie władze, tak cywilne jako i wojskowe, nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Jerzego Rykwińskiego o kradzież obwinionego, lat 46 podającego, katolika, z wyrobu który utrzymującego, ostatecznie we wsi Wojanie gminie Dzięrzkowice, okręgu i Powiecie Wieluńskim zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, bacne oko zwracały, i wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu Okręgowemu, transportem odstawił rozporządziły.

Piotrków dnia 14 (26) Czerwca 1865 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegielny, Chmieliński.

(N. D. 2734) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego.*

Wzywa wszelkie władze, tak Cywilne jak Wojskowe, nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na starozakonną Perłę Olborską, z miasta Białaczowa Powiatu Opoczyńskiego pochodzącą, o kradzież obwinioną obecnie z pobytu niewiadomą, bacne oko zwracały, a w razie ujęcia Sądowi tutejszemu, lub najbliższemu dostawił pod straż raczyły.

Rysopis jej jest następujący, Perla Olborska, ma lat wieku 30, wzrostu średniego, twarzy okrągłej, nosa pociągłego, ust miernych.

Radom dnia 16 (28) Kwieciana 1865 r.

Sędzia Prezydujący, Kosterski

(N. D. 3842) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie Władze nad porządkiem w kraju czuwające, aby Szmola Mendel Lewandowski lat 34, wzrostu małego, twarzy okrągłej, włosów ciemno-błąd, oczów niebieskich, nosa miernego, zarost, wąsy i podbródek, znaków szczególnych żadnych, który pochodził z m. Nasielska, a stale mieszkał w mieście Radzanowie, a czasowo i ostatnio, jako felczer przebywał w m. Szremsku, i Abrahama Kutner, lat 27, wzrostu dobrego, twarzy okrągłej, włosów czarnych, oczu piwnych, nosa miernego, noszącego wąsy i faworyty z m. Sierpca, a czasowo w m. Radzanowie, jako felczer przebywającego, jako ukrywających się przed wymiarem sprawiedliwości, pilnie śledziły i w razie dostrzeżenia natychmiast Sądowi naszemu dostawił zechciały.

Płock dnia 2 (14) Czerwca 1865 r.

Sędzia Prezydujący, Terpiłowski.

(N. D. 3365) *Sąd Pokoju Okręgu Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako też wojskowe nad porządkiem w kraju czuwające, aby za dostrzeżeniem Jana Wróbla mieszkańca pustkowi Suliny, gminy Lgota Murowana, wieku lat 22, wzrostu więcej jak średniego, twarzy ściągłej, nosa miernego, oczu piwnych, znaków szczególnych żadnych nie mającego, umiejący czytać druk. Sądowi tutejszemu lub najbliższemu dostawił, gdyż ten jest potrzebny do sprawy, w której jest podejrzany o zabójstwo.

Pilica d. 26 Maja (7 Czerwca) 1865 r.

Podsędek, w z. Bagieński.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 4175) Mam zaszczyt zawiadomić szanownych Rodziców i Opiekunów, iż na mocy udzielonego mi pozwolenia przez wysoką Komisję Oświecenia Publicznego otwieram pensję wyższą żeńską pięcioklasową przy ulicy Krakowskiej przedmieście w Pałacu Hrabiego Stanisława Potockiego N. 415, w ogrodzie należącym do zakładu urządzona została gimnastyka dla ruchu i zdrowia dzieci.

Zapis uczennic od 15 Sierpnia zaczyna się.
Anna z Jacuńskich Ja-ienka. (10742)

(N. D. 4271) *Formowanie projektów i tabel likwidacyjnych.*

Na żądanie JW. i W. obywateli dóbr Ziemskich, lub ich p. Pełnomocników z Powiatu Włocławskiego lub innych powiatów, Piotr Kowalski był wójt gminy Rządowej, zamieszkały w mieście Włocławku, przy ulicy Gęsiej w domu p. Sarzyńskiego. Gotów jest w każdym czasie zająć się formowaniem Projektów i Tabel Likwidacyjnych oraz inne wszelkie czynności załatwiać. Raczą przeto z swemi żądaniami zgłosić się, a za dobrowolnie umówionym wynagrodzeniem w pospiechu załatwieniu zapewni. (10994)

(N. D. 4320)

Wieczysto dzierżawny folwark Reczul włók 10 miary nowopolskiej, rozległy 10 wiorst od Stacji Kolei Żelaznej Skierniewice odległy, w każdym czasie jest do sprzedania bez pośrednictwa osób trzecich; bliższa wiadomość na miejscu. (11108)

(N. D. 4174)

W druarni J. Psurskiego, przy ulicy Senatorskiej, naprzeciw Kościoła XX. Reformatorów, są do nabycia gotowe druki dla ksiąg i Kancelarii wojennych Naczelników i wójtów gmin, oraz przyjmują się obstarunki na rozmaite druki i jeżeli będzie zażądano, to z przetłumaczeniem w tejsze drukarni na ruski język. (10743)

(N. D. 4289) Hotel Polski, na Długiej ulicy w Warszawie, życzy dla dogodności podróżujących urządzić w hotelu restaurację. Propozycję reflektujących na prowadzenie podobnego zakładu, przyjmując kantor hotelu co dzień od godziny 8-ej do 10-ej rano. (1966)

(N. D. 3970) *Folwark Sobowo* w Powiecie Lipnowskim, pół mili od Wisły, mila od Dobrzecza nad Wisłą, 3 mile od Płocka włók 27 kwar. 200, wysiew w większej połowie pszenicy. Budowli więcej nowych kompletnych: Dwór murowany nowy, siana 150 fur, 9 włók lasu o jedną i pół mili, brzozy, olszowy i sosnowy w znacznej ilości do budowy gdzie torfu 20 mor-kopie się maszyną, 20 fur siana, chałupa leśna czworaki. Cena przysiępna 100 tysięcy może pozostać, bliższe wiadomości u właściciela na gruncie. (10047)